Proletariusze wszystkich krajów, łączcie się!

NAKŁAD 93.481

GAZETA BIAŁOSTOCKA MAGAZYN

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 132 (4302) 5—6. VI. 1965 r. Cena 70 gr

ŚWIĘTO WSI – świętem całego narodu

Wbrew chłodom aury i pojękiwaniom malkontentów tegoroczna wiosna wybuchła wreszcie kaskadą zieleni. Zwyciężyła. Zielony kolor oznacza nadzieję. Nim jeszcze powstało państwo polskie, ludy zamieszkałe na wschód od Odry i Nysy, zwycięską wiosenną zieleń czciły jako życiodajną siłę — nadzieję na lepsze dni.

Obchodzone dzisiaj Święto Ludowe zrodziło się z buntu pokoleń chłopskich przeciwko wiekowej krzywdzie doznawanej w warunkach feudalnych i późniejszych obszarniczo-kapitalistycznych rządów. Wiosenne manifestacje, jako formy walki o „ziemię, władzę i oświatę dla ludu, o prawa obywatelskie i godność ludzką" przekształciły się, na wzór święta robotniczego 1-go Maja, w doroczne Święto Ludowe. Podczas Kongresu połączeniowego kilka radykalnych ówczesnych stronnictw chłopskich w roku 1931 zadecydowało oficjalnie, że odtąd będzie obchodzone doroczne Święto Ludowe w Polsce.

Zaledwie minął rok od ustanowienia święta ludowego, a już na polach kilku wsi naszego kraju doszło do krwawych walk chłopów z policją obszarniczo-burżuazyjnych rządów. Z biegiem lat ów postępowy, radykalny charakter święta ludowego uwidaczniał się coraz bardziej. Do walki politycznej chłopów dołączali robotnicy, podobnie zresztą jak mieszkańcy wsi w dniu 1-go Maja łączyli się z walczącą klasą robotniczą. I tak zacieśniał się coraz bardziej nierozerwalny sojusz robotniczo-chłopski, który dzisiaj znajduje swój szczególny wyraz w ramach Frontu Jedności Narodu, w postaci codziennej współpracy podstawowych organizacji partyjnych z kołami ZSL.

Wielkie zwycięstwo wyborcze FJN, gremialne poparcie programów wyborczych FJN oraz kandydatów do Sejmu i rad narodowych spośród aktywu PZPR i ZSL — to również wynik owych tradycji współpracy i sojuszu ruchu ludowego i ruchu robotniczego w naszym kraju.

Liczne uroczystości przygotowywane w osadach rolniczych Białostocczyzny na dzień Święta Ludowego — w Sztabinie i Michałowie, w Boćkach i Pisanicy, w Nowogrodzie i Dworakach Staśkach oraz wielu innych miejscowościach — również mają wieloletnią tradycję. W pierwszych latach po wyzwoleniu postępowi działacze ruchu ludowego stanęli u boku klasy robotniczej Białostoczczyzny, budując wspólnie zręby władzy ludowej. W miarę upływu lat doroczne Święto Ludowe było okazją do zamanifestowania trwałego sojuszu i jednolitego stosunku do aktualnych problemów politycznych, gospodarczych i społecznych.

Jakie są tegoroczne hasła Święta Ludowego? Co niesie aktualnie czas dzisiejszy dla zjednoczonych we Froncie Narodu obywateli naszego kraju? Przygotowania do Święta Ludowego zbiegły się w tym roku z przygotowaniami do wyborów. Stąd też otwarte zebrania kół ZSL, czy też wspólne, otwarte zebrania kół ZSL i podstawowych organizacji partyjnych, odbywające się przed 30 maja — były tematycznie związane z wyborami. W czasie tych zebrań omawiano wspólnie formy i sposoby realizacji programów wyborczych FJN. Inicjowano czyny społeczne, dla uczczenia zbliżającego się Święta Ludowego.

Mieszkańcy białostockich wsi powszechnie

Ciąg dalszy na str. 3

WYSOKA RANGA SPOŁECZNA specjalistów rolnych

WARSZAWA (PAP) — Nowe środki techniczne i chemiczne, jakimi dysponuje nasze rolnictwo, wymagają nowych metod pracy na roli, wymagają wiedzy i kwalifikacji. Problem ten znalazł oddźwięk na wielu wiejskich spotkaniach przedwyborczych, w wysuwanych postulatach i wnioskach wskazywano na konieczność zwiększenia dopływu wysoko wykwalifikowanych kadr specjalistów do rolnictwa.

Obecnie — zdaniem Ministerstwa Rolnictwa — nie ma już problemu braku specjalistów rolnych. Na wyższych uczelniach rolniczych kształci się blisko 20 tys. osób, z których ponad 1.800 co roku kończy studia i rozpoczyna pracę zawodową. Chodzi tylko o to, aby po ukończeniu studiów trafiali oni bezpośrednio do rolniczych warsztatów produkcyjnych, gdzie są najbardziej potrzebni.

Stworzono odpowiednie bodźce dla młodych specjalistów, podejmujących po studiach prace w przedsiębiorstwach rolnych. Np. m. staższa, po ukończeniu wyższej lub średniej szkoły może ubiegać się o pożyczkę na zagospodarowanie się w wysokości 8 tys. zł., która ulega umorzeniu po 4 latach pracy w przedsiębiorstwie rolnym.

Płace dla stażystów w państwowych gospodarstwach rolnych nie są obecnie gorsze niż w przemyśle.

W pierwszym okresie rozwoju kółek rolniczych, poważnym problemem, w związku z brakiem mieszkań, było powołanie przeszło 5 tys. agronomów gromadzkich. Obecnie w nowo wybudowanych agronomówkach, które stały się równocześnie ośrodkami kultury rolnej na wsi, mieszka już przeszło 2.200 agronomów. W tym roku przewiduje się wybudowanie dalszych 422 agronomówek, a w następnym planie 5-letnim wybuduje się ich — 1.539.

Warto stwierdzić, że również państwowe przedsiębiorstwa rolnicze dbają o stałe podwyższanie kwalifikacji swych załóg. Coraz wyższy jest też poziom fachowy rolników indywidualnych. W takich warunkach specjalista na wsi może efektywniej wykorzystywać sprzęt techniczny i środki chemiczne, osiągać lepsze wyniki produkcyjne.

Nie bez znaczenia jest również fakt, że ranga społeczna specjalistów rolnych jest dzisiaj bardzo wysoka, a przy tym oprócz korzystnych warunków materialnych mają oni szanse stałego pogłębiania swojej wiedzy zawodowej i praktycznego doskonalenia kwalifikacji po ukończeniu studiów.

Wszystko to stwarza niezłe warunki pracy dla młodych specjalistów, których z każdym rokiem powinno coraz więcej przybywać do przedsiębiorstw rolnych i kółek rolniczych.

Dziś pracownicy przemysłu poligraficznego obchodzą swe święto — Dzień Drukarza. Z tej to okazji, za ofiarną, odpowiedzialną, dobrą współpracę, zespół Białostockiego Wydawnictwa Prasowego składa wszystkim pracownikom Białostockich Zakładów Graficznych serdeczne podziękowania oraz życzy dalszych osiągnięć w pracy zawodowej i w życiu osobistym!

24 GODZINY NA ŚWIECIE

NOWY JORK — 31 kraje niezaangażowane Azji i Afryki, przedłożyły w Komitecie Rozbrojeniowym ONZ projekt rezolucji w sprawie zwołania światowej konferencji poświęconej problemom rozbrojenia.

PARYŻ — Nadburmistrz Berlina zachodniego, Willi Brandt, spotkał się w dniu 3 bm. w Paryżu z premierem francuskim Georgesem Pompidou. Rozmowa trwała 3 kwadranse. Omawiono sytuację polityczną w Europie zachodniej i kwestię Berlina. Dzień przedtem, Brandt odbył 75-minutową rozmowę z prezydentem de Gaulle'em.

WASZYNGTON — Prezydent Johnson wygłosił przemówienie na zebraniu zwolenników partii demokratycznej w Chicago. Zapowiedział on, iż Stany Zjednoczone wycofają z Republiki Dominikańskiej pozostałe jednostki piechoty morskiej liczące około 2100 ludzi. W Dominikanie pozostanie jednak nadal kilkanaście tysięcy spadochroniarzy amerykańskich.

ALGIER — Algierski dziennik „Alger Ce Soir" podał wiadomość, że ostatnio zostały uspołecznione najważniejsze zakłady stolarsko-meblarskie położone na jednym z przedmieść Algieru. Zakłady te zostały oddane w gestię dyrektora mianowanego przez Ministerstwo Przemysłu i Energetyki.

BONN — Ministerstwa Obrony USA i NRF zgodziły się do porozumienia w sprawie wspólnej produkcji konstrukcji tzw. „czołgu przyszłości". Czołg ten ma mieć lepszą siłę ognia, ruchliwość oraz skuteczniejsze opancerzenie. Ma się wejść do produkcji za około 5 lat.

Do porozumienia doszło również w zakresie budowy przez NRF na prawach licencji amerykańskiego helikopteru „BELL UH 1 D".

NOWY JORK — 3 bm. w godzinach wieczornych kanclerz boński Ludwig Erhard przybył do stolicy USA. Spotka się on z prezydentem Johnsonem, sekretarzem Stanu Deanem Rusk'iem i szefem Pentagonu, McNamarą. Na bankiecie waszyngtońskim Erhard zakomunikował, że głównym tematem rozmów będzie przede wszystkim kwestia niemiecka i problem jedności zachodnioeuropejskiej.

CZTERY TYGODNIE I CAŁY ROK

W dniu 30 maja zakończyły się tradycyjne Dni Oświaty, Książki i Prasy. W związku z tym zwróciliśmy się do kierownika Wydziału Kultury Prezydium WRN w Białymstoku — mgr Franciszka STOCZKOWSKIEGO — z prośbą by podzielił się z Czytelnikami „Gazety" swymi spostrzeżeniami i wnioskami wynikającymi z tegorocznych obchodów tego święta kultury.

— Czy tegoroczne Dni Oświaty, Książki i Prasy różniły się czymś w sposób wyraźny od podobnych obchodów w latach poprzednich?

— Wbrew pozorom to wielkie święto, jakim są Dni Oświaty, Książki i Prasy, co roku ma inny przebieg. Tylko daty trwania tego święta od paru lat są niezmienne, natomiast treść obchodów i formy ulegają stałej modernizacji. Nas, pracowników i działaczy kultury, zmusza do tego życie. To może zabrzmi nieco sloganowo, ale inaczej nie można wyrazić tych przemian, jakie się dokonują. Otóż nasza praca musi zaspokajać coraz większe wymagania społeczeństwa, którym nieraz trudno sprostać. Mieszkańcy naszych miast i wsi żądają od nas, abyśmy wzbogacali formy pracy. Czy potrafimy sprostać tym wymaganiom, o tym już musieliby powiedzieć przedstawiciele tego społeczeństwa. W każdym razie staramy się robić to jak najlepiej.

W tym roku nasza praca w trakcie trwania Dni Oświaty, Książki i Prasy była wyraźnie ukierunkowana. Zdecydował o tym fakt, że obchody wypadły tuż przed wyborami do Sejmu i rad narodowych, a także w okresie, gdy cały naród obchodził 20-lecie zwycięstwa nad faszystowskimi Niemcami oraz 20-lecie powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy. Fakty te znalazły odbicie w imprezach organizowanych w naszych placówkach kulturalnych. W bardzo wielu klubach, bibliotekach i świetlicach odbywały się spotkania z kandydatami na posłów i radnych, we wszystkich bibliotekach urządzono wystawy pt. „Ziemie Zachodnie i Północne w literaturze pięknej". W powiecie gołdapskim dzięki inicjatywie Zarządu Wojewódzkiego TWP i Wydziału Kultury PPRN urządzono kiermasz objazdowy, podczas którego popularyzowano głównie literaturę fachową, rolniczą i popularno-naukową. W Gołdapi, a właściwie w powiecie gołdapskim, nad jeziorem odbył się sejmik kultury, podczas którego działacze wymienili poglądy na dalszy rozwój kultury w tym regionie. W Ełku w dniu 24 maja odbyło się spotkanie Sekcji Literatury Regionalnej ZLP. Była to bardzo pożyteczna impreza, dobrze pomyślana i dob-

Ciąg dalszy na str. 3.

List Wł. Gomułki do Naczelnego Komitetu ZSL

WARSZAWA (PAP) — W związku ze Świętem Ludowym, które w tym roku zainaguruje obchody 70-lecia ruchu ludowego, I sekretarz KC PZPR WŁADYSŁAW GOMUŁKA przesłał następujące pismo do Naczelnego Komitetu ZSL.

DRODZY TOWARZYSZE!

W 70-tą rocznicę ruchu ludowego przekazuję Wam i wszystkim ludowcom serdeczne pozdrowienia od Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Ruch ludowy, który zrodził się z walki chłopów polskich przeciw obszarnikom i obcym zaborcom o ziemię i wolność, znalazł swego wiernego i potężnego sprzymierzeńca w wyzwoleńczym rewolucyjnym ruchu robotniczym. Zbudowana na niewzruszonych podstawach sojuszu robotniczo-chłopskiego Polska Ludowa urzeczywistniła wszystkie programowe hasła ruchu ludowego i otwarła przed wsią polską nieograniczone perspektywy rozwoju gospodarczo-kulturalnego.

Sojusz robotniczo-chłopski przyświeca wszystkim naszym poczynaniom jako najwyższa zasada naszej wspólnej polityki, której głównym celem jest wszechstronny socjalistyczny rozwój Polski Ludowej i zapewnienie bezpieczeństwa jej granic.

Wspólnie ustalana polityka rolna zespala wysiłki obu naszych partii mające na celu szybkie powiększenie produkcji roślinnej i zwierzęcej poprzez intensyfikację wszystkich gospodarstw chłopskich I państwowych, stale podnoszenie poziomu kultury rolnej i zastosowanie nowoczesnych metod produkcji. Jest to jedno z najważniejszych zadań, które zgodnie z uchwałami ostatnich zjazdów PZPR I ZSL, wysunęliśmy wspólnie w programie Frontu Jedności Narodu zatwierdzonym przez całe społeczeństwo polskie w wyborach do Sejmu i rad narodowych 30 maja br.

Wcielenie w życie tego wielkiego programu to nasz święty obowiązek wobec narodu i robotniczo-chłopskiego państwa.

W dniu Święta Ludowego życzę Wam, drodzy towarzysze, nowych osiągnięć w naszej wspólnej walce i pracy dla pomyślnej przyszłości Polski Ludowej.

WŁADYSŁAW GOMUŁKA
I sekretarz
Komitetu Centralnego
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

Debata w Radzie Bezpieczeństwa nad sytuacją w Dominikanie

NOWY JORK (PAP) — W czwartek wieczorem, jak informowała prasa, na żądanie przedstawiciela Związku Radzieckiego w ONZ, FIEDORENKI, Rada Bezpieczeństwa wznowiła debatę w związku z sytuacją w Republice Dominikańskiej.

Minister Spraw Zagranicznych rządu CAAMANO w dwóch depeszach skierowanych do przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa zakomunikował, że reakcyjna junta gen. IMBERTA dopuszcza się masowych bezsistelsw w kontrolowanych przez nią dzielnicach stolicy oraz na prowincji. Nieustanne pogarszanie się sytuacji w Republice Dominikańskiej — głoszą depesze — to wynik trwającej nadal okupacji kraju przez wojska USA działające pod flagą Organizacji Państw Amerykańskich. Minister Spraw Zagranicznych rządu Caamano zwrócił się z prośbą do Rady Bezpieczeństwa o podjęcie natychmiastowych kroków i wysłanie do Republiki Dominikańskiej delegacji Komisji Praw Człowieka.

Podczas czwartkowego posiedzenia przedstawiciel ZSSR, Fiedorenko z polecenia rządu radzieckiego złożył oświadczenie, które wskazuje, że Stany Zjednoczone dokonując otwartej zbrojnej interwencji przeciwko suwerennemu państwu — Republice Dominikańskiej brutalnie pogwałciły najważniejsze zasady Karty NZ i ogólnie uznane normy prawa międzynarodowego.

Rząd radziecki — stwierdza w zakończeniu oświadczenie — wzywa Radę Bezpieczeństwa oraz wszystkie państwa należące do ONZ do udzielenia odprawy próbom samowoli i bezprawia.

Usiłowania przedstawiciela USA YOSTA zmierzające do usprawiedliwienia poczynań Stanów Zjednoczonych były nieprzekonywające.

Złote interesy Pentagonu

PARYŻ (PAP) — Znany publicysta francuski Georges Anderson opublikował na łamach „Combat" artykuł poświęcony „złotym interesom Pentagonu".

Wiele osób twierdzi — pisze Anderson — że od czasu wejścia Johnsona do Białego Domu, duch kupiecki „odnosi triumfy w Stanach Zjednoczonych".

Georges Anderson przedstawia transakcje, które według autorytatywnego oświadczenia McNamary przyniosły okresowi ostatnich 4 lat 7 mld dolarów amerykańskim handlarzom armat.

★

WASZYNGTON (PAP) — W rozmowie z grupą byznesmenów i przedstawicieli związków zawodowych prezydent Johnson oświadczył, że w USA jest obecnie 3,3 mln bezrobotnych, co stanowi 4,6 proc. ogółu siły roboczej.

Sesja Zgromadzenia Ogólnego PAN

WARSZAWA (PAP) — W Sali Lustrzanej Pałacu Staszica w Warszawie obradowała w piątek XX sesja Zgromadzenia Ogólnego Polskiej Akademii Nauk. Sesja poświęcona była ocenie działalności Akademii w 1964 r. oraz przedyskutowaniu roli fizyki we współczesnej technice.

Rozmowy radziecko-chińskie

MOSKWA (PAP) — W moskiewskim Domu Przyjaźni rozpoczęła się 14 sesja radziecko-chińskiej komisji do spraw współpracy naukowo-technicznej.

Na czele delegacji radzieckiej stoi zastępca przewodniczącego Najwyższej Rady Gospodarki Narodowej ZSRR **Siergiej Tichomirow**, a na czele delegacji chińskiej — zastępca przewodniczącego Komitetu Naukowo-Technicznego, **W. Heng.**

Ostra kontrowersja w rządzie Włoch

RZYM (PAP) — W czwartek wieczorem, w toku debaty parlamentarnej nad projektem ustawy w sprawie pomocy ekonomicznej dla przemysłu filmowego, rozpadła się rządowa większość centrolewicowa. Natychmiast po głosowaniu zebrało się kierownictwo Włoskiej Partii Socjalistycznej w celu rozpatrzenia powstałej sytuacji.

Najpotężniejsze ugrupowanie większości rządowej, chadecja, wprowadziło do projektu ustawy poprawkę uzależniającą udzielanie pomocy ekonomicznej od etycznych kryteriów katolickich. Minister Corona przeciwstawił się zdecydowanie poprawce podobnie jak cała frakcja socjalistyczna, która podkreśliła, że wypacza ona przedłożony Izbie projekt. Niemniej, większością głosów chadecji i neofaszystów poprawkę uchwalono.

Intensywne walki partyzanckie w Wietnamie

NOWY JORK (PAP) — Tylko 80 żołnierzy batalionu wojsk reżimowych o sile 350 osób powróciło do swoich koszar po bitwie z partyzantami w prowincji Phu Bon w odległości około 320 km na południowo - wschód od Sajgonu, gdzie patrioci wciągnęli żołnierzy południowowietnamskich dwukrotnie w zasadzkę. Rzecznik wojskowy USA powiedział, że nie ma informacji co do liczby zabitych i rannych.

W tej samej depeszy Agencja UPI informuje, że już piąty dzień z kolei lotnictwo amerykańskie bombarduje domniemane pozycje powstańców w okolicy Queang Ngai.

Bombowce amerykańskiego lotnictwa dokonały licznych nalotów na terytorium DRW bombardując stacje radarowe, mosty i inne obiekty. Najsilniejszy atak w dwóch rajdach przypuścili piraci amerykańscy na baraki w miejscowości Ben Quang położonej niedaleko strefy zdemilitaryzowanej.

Korespondent Reutera donosi z Da Nang w depeszy nadesłanej w dniu 4 bm., że oddziały piechoty morskiej odpierały wczoraj w godzinach rannych gwałtowny atak powstańców na dwa kluczowe mosty położone około 10 km od bazy. Amerykańscy „marines" — podkreśla korespondent — wciągnięte zostały do najbardziej zaciekłej walki od czasu swego przybycia tutaj 10 tygodni temu.

India przeciw bombardowaniu DRW

DELHI (PAP) — India występuje na rzecz przerwania bombardowań Demokratycznej Republiki Wietnamu oraz opowiada się za pokojowym uregulowaniem sprawy Wietnamu w oparciu o porozumienia genewskie z 1954 r. — oświadczył w Nairobi przebywający tam z wizytą, indyjski minister Spraw Zagranicznych **Swardar Swaran Singh.**

Astronauta White powtórzył wyczyn Leonowa

WASZYNGTON (PAP) — Amerykański astronauta, **Edward White**, wyszedł w czwartek w przestrzeń kosmiczną powtarzając marcowy wyczyn Rosjanina **Aleksieja Leonowa.**

White przebywał poza statkiem około 16 minut. 34-letni major lotnictwa wysunął się z kabiny o godz. 20.50 wg czasu warszawskiego, gdy statek leciał nad Pacyfikiem na wysokości około 240 km nad Ziemią, a powrócił do swego współtowarzysza wyprawy już nad Atlantykiem. Astronauta, uwiązany na linie połączonej z przewodem dostarczającym tlenu do oddychania, zabrał ze sobą „pistolet odrzutowy" — małe urządzenie złożone z trzech zbiorniczków ze sprężonym tlenem. Otwierając wentyle i celując pistoletem w odpowiednim kierunku, major poruszał się samodzielnie w przestrzeni w promieniu ograniczonym długością linii ratunkowej (7,6 m). McDivitt filmował White'a przez iluminator kamerą 16-milimetrową. Rozmowę radiową McDivitt'a z Whitem transmitowały bezpośrednio rozgłośnie USA, nie było natomiast transmisji telewizyjnej.

Rakieta nośna „Titan-2" umieściła 3,5-tonowy wehikuł na orbicie wokółziemskiej, której apogeum wynosiło w pierwszym okrążeniu 280 km, a perigeum 160 km. W 6 minut po starcie statek oddzielił się od wypalonego drugiego stopnia rakiety i rozpoczął samodzielny lot po orbicie. Program przewidywał, że dowódca wyprawy, major McDivitt, sterując statkiem z pomocą małych silników rakietowych, zbliży się do drugiego stopnia rakiety na odległość rzędu 6 m. McDivitt rozpoczął manewr zbliżenia w przewidzianym czasie, tj. zaraz po wejściu statku na orbitę, jednakże na początku drugiego okrążenia okazało się, iż pilot zużył już połowę zapasu paliwa, a mimo to znajduje się w odległości 5 — 6 m od rakiety. Ponieważ paliwo było potrzebne w końcowej fazie lotu, kierownik eksperymentu polecił zaniechać dalszych prób.

Niepowodzenie manewru zbliżenia oznacza, że przed próbą złączenia statku Gemini z drugim satelitą wysłanym oddzielnie, USA będą musiały przeprowadzić wiele dodatkowych badań i eksperymentów.

Jeśli nie wystąpią żadne nieprzewidziane trudności, „Gemini-4" zakończy lot w poniedziałek, po 62 okrążeniach. Statek ma wodować na Atlantyku w odległości około 640 km na południowy zachód od Bermudów.

De Gaulle zgodzi się na konferencję EWG?

BONN (PAP) — Dziennik zachodnioniemiecki „Handelsblatt" donosi, że istnieje możliwość wyrażenia przez prezydenta de Gaulle'a na „poinformowane koła", że istnieje możliwość wyrażenia przez prezydenta de Gaulle'a na „poinformowane koła", że istnieje możliwość wyrażenia przez prezydenta de Gaulle'a na rozpoczęcie wizyty w Bonn zgody na zwołanie konferencji „na szczycie" krajów EWG, jeśli Erhard będzie nadal na to nalegał.

Solidarnościowa konferencja związkowa w Hanoi

HANOI (PAP) — Druga międzynarodowa związkowa konferencja solidarności z walczącym narodem Wietnamu kontynuuje swoje obrady. W środę późnym wieczorem hucznie oklaski rozległy się na sali obrad konferencji, kiedy podano komunikat o 5 amerykańskich samolotach strąconych 1 i 2 bm. nad DRW oraz o nowych zwycięstwach południowowietnamskiej armii wyzwoleńczej przemyślnie rozwijającej ataki w szeregu okręgach Pld. Wietnamu.

W czwartek rano delegaci na konferencję wysłuchali referatu sekretarza generalnego Federacji Związków Zawodowych Wietnamu, TRAN DANH TUYENA. Potępił on amerykańską agresję w Wietnamie, którą Amerykanie pragną maskować „gadaniną o pokoju i gotowości do rozmów bez warunków wstępnych". Mimo wzmożenia amerykańskiej interwencji — oświadczył mówca — ludność Południowego Wietnamu osiągnęła ogromne sukcesy w ciągu dwóch lat, jakie minęły od dnia zwołania pierwszej konferencji w Hanoi. Ludowe siły zbrojne Pld. Wietnamu wyzwoliły 4/5 terytorium kraju, zamieszkałe przez 10 milionów ludzi. Armia i ludność DRW nie zaprzepaściły tradycji Dien Bien Phu i zadały dotkliwe straty amerykańskim agresorom, zestrzeliwując 307 samolotów USA. Mówca podkreślił, że rozszerzenie przez Stany Zjednoczone wojny na Północny Wietnam, przybliży je do ostatecznej klęski.

Olbrzymie Stanom Zjednoczonym nie udało się zmóc 14 milionów mieszkańców Pld. Wietnamu, to tym bardziej nie uda się im tego uczynić z 30-milionowym narodem wietnamskim. Burzliwymi oklaskami powitali zebrani słowa mówcy, w których wyraził on głębokie uznanie narodu wietnamskiego dla narodów i rządów Związku Radzieckiego, Chin, innych krajów socjalistycznych, dla wszystkich narodów świata za ich cenną moralną i materialną pomoc w walce wyzwoleńczej narodu wietnamskiego.

Burzą oklasków powitała sala pojawienie się na trybunie przedstawiciela walczącego Południowego Wietnamu, szefa południowowietnamskiej delegacji związków zawodowych Tran Van Thanha. Szef delegacji południowowietnamskiej opowiedział o okrucieństwach władz amerykańsko-sajgońskich wobec ludności Pld. Wietnamu.

W Lasach Świętokrzyskich

Pierwsze borowiki

KIELCE (PAP) — W Lasach Świętokrzyskich pojawiły się już borowiki. Ludność zbiera także maślaki i tzw. kozaki, które przeważnie rosną dopiero w końcu sezonu grzybowego. Zdaniem leśników, w roku bieżą. będzie dużo grzybów, gdyż częste opady deszczu przyczyniły się do rozwoju grzybni.

W SKRÓCIE

● **WARSZAWA** — W czwartek przed południem premier Cyrony Narodowej, marszałek Sejmu Marian Spychalski, w obecności szefa Gore wp gen. dyw. Józefa Urbanowicza i prezesa Związku Inwalidów Wojennych PRL gen. bryg. Stefana Grzesiakiego, przyjął przedstawicieli Związku Inwalidów Wojennych PRL — przedstawicieli zarządu Komitetu Weteranów wojennej i udekorował ich „Odznaką Braterstwa Broni".

● **KRAKÓW** — Poczta w tym roku, gdzie 5 bm. odbędą się uroczystości Święta Ludowego w woj. krakowskim, będzie czynna dłużej pieczętować przesyłki z okolicznościowym stemplem. Widnieją na nim daty: 5 — 6 bm. oraz napis: 'Ie lat ruchu ludowego — tworzyć owoc, w wiosce, kto którego umieszczono obok daty: Święto Ludowe — Łagów 6. VI. 1965 r.

● **LONDYN** — Brytyjski minister Spraw Zagranicznych Stewart, powracający w czwartek z wizyty w Polsce, przedstawił brytyjskiej w sprawie Wietnamu. Sprowadza się ona do usunięcia przyczyn zaprzeć się Amerykanaki, chociaż konieczne wama obliczone są wyraźnie na uspokojenie opinii publicznej. Tak więc Stewart powiedział, że można by odbyć konferencję w sprawie Wietnamu i odnosi do wycofanie mowa „wprzód dla konferencji" oraz że w przeszłości Wietnam Południowy mógłby stać się krajem bez stopni wojsk i obcych baz.

● **BELGRAD** — Rzecznik jugosłowiańskiego MSZ skrytiał ostatnią agresję Izraela przeciw Syrdarii jako „część kupowanego nacisku wywieranego ostatnio przez mocarstwa imperialistyczne na prawe kraje arabskie na Bliskim Wschodzie".

Rzecznik dodał, że „takie agresywne poczynania, jawne próbowania siły i dyktatu Izraela oficjalnych przesłanek izraelskich, iż zbrojna interwencja stanowi „odwet" siła w Syrii, będą przez Izrael, jeśli dal stosowania dzisiaj, wkiedykolwiek będzie uznane za konieczne — poważnie zagrażają pokój i bezpieczeństwo w tym regionie".

● **PARYŻ** — Bawiący w Paryżu prezydent Togo, Sylvanus Grunitzky, spotkał się w czwartek po południu z przedstawicielami Francji de Gaulle'em. Rozmowy były poświęcone ważnym problemom afrykańskim, ze szczególnym uwzględnieniem sytuacji w francusko-togijskim.

Prezydent Grunitzky poinformował dziennikarzy, że Togo nie ma zamiaru udziału w konferencji afro-azjatyckiej w Algierze.

● **DAR ES — SALAM** — Komitet ONZ do spraw dekolonizacji wysłuchał na posiedzeniu wystąpienia przewodniczącego Tymczasowego Wyzwolenia Mozambiku „FRELIMO", dr Eduarda Mondlane, który oświadczył, że jego kierownictwo „FRELIMO" w sprawie Mozambiku rozpoczęło obecnie powstanie przeciw portugalskim kolonialistom.

● **BONN** — Premier kraju Czombe przyjęty został w piątek przed południem przez wicekanclerza Wyzwolenia Niemiec Carstenna na półgodzinną rozmowę, dotyczącą sytuacji politycznej w Afryce. Rozmowa ta odbyła się w ambasadzie afrykańskiej w Bonn z przedstawicielami ministerstw Spraw Zagranicznych, Współpracy Gospodarczej i Współpracy Gospodarczej.

Rzecznik rządu federalnego oświadczył przedstawicielom prasy, że jednodniowa wizyta Czombe'go nosi charakter „informacyjny". Dotychczas RFN przekazała Kongu pomoc w wysokości 10 milionów marek, z czego 3 milionów zostało już wypłacone.

● **PARYŻ** — Według informacji nadchodzących z Tel Aviwu Libanczycy przerwali w piątek przez zwarcie z Izraelem w rejonie dopływów Jordanu w pobliżu Medjedie w pobliżu granicy syrii.

W kołach izraelskich podkreśla się również, że w ostatnim dniu prace prowadzone w rejonie ulegały znaczeniu zwolnieniu.

● **WARSZAWA** — Przedstawiciel agencji Reuter Ignacy Lopatowski przesłał do Londynu relację Japońskiego Związku Zawodowego Kongresu Związkowego Sohyo, który delegował swoją wycieczkę w związku z rocznicą bitwy na Kataszrofą w Hiroszimie, w „Yamono", w której ginęło 3 górników.

● **NOWY JORK** — Amerykański samolot — czytamy w „Nowym Dzienniku" — Boeing 727 z 130 osobami na pokładzie w miejscowości Boulder City (Stan Meksyk). Pięć osób zginęło na miejsca.

● **PHENIAN** — Korespondencja Prasowa (KCNA) donosi, że Algierze podpisano porozumienie o wymianie informacji pomiędzy Koreą i Algierską Agencją Prasową APS.

Proces o zabójstwo

WARSZAWA (PAP) — W czwartek przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy rozpoczął się w trybie doraźnym proces przeciwko 30-letniemu Józefowi Jóźwiakowi, oskarżonemu o dokonanie zabójstwa pracownika stołecznego MPK — Tadeusza Janusza. Jóźwiak oskarżony jest także o usiłowanie zabójstwa Józefa Knysa, którego zranił nożem w głowę. Wypadki te miały miejsce 5 września br. wieczorem, w pobliżu wejścia do Parku Łazienkowskiego przy ul. Agrykoli.

Akt kolegium karno-administracyjnym. Szamoczących się mężczyzn próbował rozdzielić Tadeusz Janusz, ale Jóźwiak i Wielesa wciągnęli Janusza do parku, gdzie Jóźwiak zadał Januszowi kilkanaście ciosów nożem w szyję, zaś nadbiegającego Józefa Knysa uderzył nożem w głowę. Tadeusz Janusz zmarł w drodze do lecznicy pogotowia ratunkowego.

W swych wyjaśnieniach złożonych przed sądem Jóźwiak zeznał się brakiem pamięci. Przyznał się jednak do uderzenia nożem Józefa Knysa.

Następnie składali zeznania świadkowie

Z okazji „Dnia Chemika"

Akademia w Chorzowie

KATOWICE (PAP) — W Chorzowie odbyła się uroczysta akademia pracowników przemysłu azotowego w związku z przypadającym w najbliższą niedzielę „Dniem Chemika". Obok załogi najstarszego naszego zakładu przemysłu azotowego — Zakładów im. Ignacy Findera w Chorzowie wzięli w niej udział przedstawiciele wzniesionych już w Polsce Ludowej zakładów w Kędzierzynie, Oświęcimiu, Blachowni Śląskiej, Tarnowie i budujących się zakładów w Puławach.

W akademii udział wzięli: członek Biura Politycznego KC PZPR i I sekretarz KW w Katowicach — **Edward Gierek**, kierownik Wydziału Przemysłu Ciężkiego i Komunikacji KC PZPR — **Józef Niedziwiecki**, minister Przemysłu Chemicznego — **Antoni Radliński**, przewodniczący Rady Zw. Zw. Chemików — **Tadeusz Pawlak**, I sekretarz KW w Krakowie — **Czesław Domagała.** Obecna była również **Gertruda Finder** — wdowa po wielkim rewolucjoniście.

Osiągnięcia „ciężkiej chemii" omówił dyrektor naczelny Zjednoczenia Przemysłu Azotowego — **Jerzy Olszewski.** Produkcja nawozów azotowych zwiększyć się ma z 335 tys. ton w br. do ponad 1,1 mln ton (w czystym składniku) w r. 1970. Na inwestycje w tej gałęzi przemysłu przeznacza się w przyszłej 5-latce kwotę 25 mld zł.

DROGA SOJUSZU

Za początek ruchu ludowego na ziemiach polskich przyjmuje się datę 23 lipca 1895 roku, kiedy to na zjeździe działaczy chłopskich w Rzeszowie utworzone zostało Polskie Stronnictwo Ludowe. Trudna i nieprosta była droga działaczy ludowych do sojuszu z robotnikami, do robotniczo-chłopskiej Ludowej Polski. Tworzyły się partie chłopskie o programach często niestrukturalizowanych, utopijnych. Zawsze jednak od samego zarania tego ruchu jego najbardziej lewicowe, najbardziej rewolucyjne elementy ciążyły ideologicznie ku ruchowi robotniczemu i współdziałały z nim. Dziś, gdy ruch ludowy obchodzi swe siedemdziesiąciolecie, warto przypomnieć niektóre przełomowe momenty z jego historii.

★

ROK 1905. Chłopi Kongresówki biorą udział w organizowanych przez SDKPiL i PPS pochodach i manifestacjach. Na nich, jak i na robotników, spadają kozackie nahajki.

ROK 1918. Ludowcy wysuwają postulaty Polski niepodległej i reformy rolnej. Do wyjątki z odezwy PSL „Wyzwolenie": „Polska ma być ludową rzeczpospolitą... Sejm wyłoni prawowity rząd i uchwali prawa ludowe, szerokie reformy społeczne i zaspokoi głód ziemi". Jednak rząd nie ma zamiaru brać pod uwagę tych postulatów. Na wsi mnożą się wystąpienia antybobrażnicze. Chłopi powiatów tarnobrzeskiego, niżańskiego, kolbuszowskiego i mieleckiego tworzą Republikę Tarnobrzeską.

ROK 1924. Powstaje Niezależna Partia Chłopska — najbardziej radykalna w tym okresie partia ruchu ludowego. Podstawowy punkt programu NPCh — to zdobycie władzy przez lud pracujący miast i wsi. Program wskazywał, że jest to możliwe jedynie poprzez wspólną rewolucyjną walkę chłopów i robotników. Jako pierwszoplanowy postulat program wysuwa przeprowadzenie przez władzę ludową wywłaszczenia obszarników bez odszkodowania i oddania ziemi na własność chłopom małorolnym i bezrolnym. W roku 1927 rząd sanacyjny zdelegalizował NPCh.

ROK 1928. Powstaje Zjednoczenie Lewicy Chłopskiej „Samopomoc" — ideowy kontynuator NPCh, które działało do roku 1931, kiedy to również zostało zdelegalizowane.

Zbliża się wielki kryzys, rośnie niezadowolenie mas ludowych w mieście i na wsi, a wraz z nim terror polityczny. W tej sytuacji wszystkie stronnictwa ludowe przechodzą do opozycji. Dochodzi do ich współdziałania w walce z sanacją, a w roku 1931 PSL „Wyzwolenie", PSL „Piast" i Stronnictwo Chłopskie jednoczą się tworząc jedną partię — Stronnictwo Ludowe.

LATA 1932—33. W ślad za ruchem strajkowym robotników w miastach rozpoczynają się masowe strajki i manifestacje chłopskie. Dochodzi do krwawych starć z policją, są zabici i ranni.

ROK 1936. Wspólne podpisanie Deklaracji Praw Młodego Pokolenia Polski przez działaczy „Wici", KZMP i OMTUR.

Wkrótce potem wzbiera nowa fala strajków chłopskich. Policja krwawo tłumi wystąpienia chłopskie — następują represje wsi. Dochodzi do coraz ściślejszej współpracy terenowych ogniw Stronnictwa Ludowego z ogniwami KPP w ramach Frontu Ludowego. Wysuwane są hasła ściślej współpracy ruchu ludowego z ruchem robotniczym. W sierpniu 1937 r. odbył się strajk generalny chłopów poparty strajkami solidarnościowymi robotników w miastach. Oto fragment odezwy KPP, którą skierowała ona wówczas do robotników: „Rozpiąć nowe pieciorzymiotnikowe wybory do Sejmu i samorządów. Amnestii, powrotu Witosa i innych emigrantów politycznych! Uwolnić aresztowanych działaczy chłopskich! Niech żyje demokratyczny front ludowy!"

ROK 1941. Powstają Bataliony Chłopskie. Ich oddziały, pomimo rozkazów reakcyjnego dowództwa, współpracują z jednostkami GL, potem AL i partyzantki radzieckiej.

ROK 1943. Radykalni działacze ludowi tworzą Stronnictwo Ludowe „Wola Ludu", które w przeciwieństwie do Stronnictwa Ludowego „Roch", znajdującego się pod wpływami rządu londyńskiego, przystępuje do współpracy z PPR i innymi stronnictwami lewicowymi. Program „Woli Ludu", to przejęcie władzy przez lud pracujący miast i wsi, sojusz robotniczo-chłopski, wywłaszczenie kapitalistów i obszarników, sojusz ze Związkiem Radzieckim. Przedstawiciele „Woli Ludu" wchodzą w skład Krajowej Rady Narodowej.

ROK 1944. Przedstawiciele „Woli Ludu" zasiedli w pierwszym rządzie ludowym — Polskim Komitecie Wyzwolenia Narodowego. Jednocześnie następuje konsolidacja radykalnych odłamów ruchu ludowego. Ludowcy zrzeszeni w „Woli Ludu", lewicowi członkowie SL „Roch" i Batalionów Chłopskich tworzą Stronnictwo Ludowe. 17 września 1944 roku odbył się pierwszy krajowy zjazd, który stanął na gruncie programu Manifestu PKWN. Ludowcy wspólnie z działaczami PPR przystępują do realizacji reformy rolnej, dzieląc między chłopów ziemię obszarniczą.

Mikołajczyk po powrocie do Polski tworzy odrębną partię — Polskie Stronnictwo Ludowe, przy pomocy którego chce przechwycić władzę w kraju i odbudować ustrój kapitalistyczny. Wszystkie radykalne siły społeczeństwa jednoczą się w walce przeciw reakcyjnym siłom.

LATA 1946—47, to okres zwycięskich zmagań z tendencjami mikołajczykowskimi w ruchu ludowym. Ruch ludowy staje na gruncie sojuszu robotniczo-chłopskiego i budowy Polski Ludowej. W roku 1949 powstaje Zjednoczone Stronnictwo Ludowe — współtwórca i współgospodarz Polski Ludowej.

M. L.

Nowy Białystok

Zniszczone w czasie ostatniej wojny miasto prawie w 75 proc. — dziś jest głównym ośrodkiem przemysłowym, kulturalnym i naukowym w regionie białostockim. Równolegle z budową i rozbudową przemysłu realizowano również plan odbudowy i rozbudowy miasta, już według założeń nowoczesnej urbanistyki. Liczne osiedla mieszkaniowe, które wyrosły w minionym 20-leciu zmieniły całkowicie oblicze miasta.

NA ZDJĘCIU: nowo powstające centrum miasta.

Fot. W. M

ŚWIĘTO WSI

Ciąg dalszy ze str. 1

poparli program FJN, przyjęli go do realizacji, gdyż wiedzą, że jest on opracowany zgodnie z ich żywotnymi interesami.

Program ten nie jest programem łatwym. Stawia on przed wsią poważne zadania. Zakłada, że produkcja rolna w latach 1966—70 powinna wzrosnąć o około 15 proc. Gwarancją realności tych zamierzeń jest powszechne dążenie białostockich rolników do stałego podnoszenia wyników swej pracy, ich pęd do modernizacji gospodarstw, rozwoju melioracji, stosowania nowoczesnych maszyn i osiągnięć wiedzy rolniczej. Gwarancją realności tych zadań jest rozwój organizacji społeczno-gospodarczych na wsi — a przede wszystkim kółek rolniczych — które w coraz większym stopniu stają się organizatorami produkcji w gromadzie.

W dążeniu do podnoszenia poziomu rolnictwa wieś nasza nie jest zdana na własne siły. Program wyborczy zakłada, że do rolnictwa skierowany zostanie potężny strumień inwestycji. Środki na tę dziedzinę osiągną czwartą część ogólnych nakładów inwestycyjnych. Rozbudowany zostanie przemysł pracujący na potrzeby produkcji rolnej i przemysł przetwarzający tę produkcję. I to jest codzienna dzisiejsza treść sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Codzienna treść sojuszu robotniczo-chłopskiego — to stale wzrastająca ilość środków, które można przeznaczyć na wszechstronny rozwój wsi, to systematycznie zwiększająca się ilość produktów rolnych, dostarczana na zaopatrzenie miast i potrzeby innych dziedzin gospodarki narodowej — przede wszystkim jednak wspólna władza mas pracujących w kierowaniu rozwojem naszego życia politycznego, społecznego i gospodarczego.

W nowo wybranym Sejmie i radach narodowych wśród reprezentantów wszystkich partii i organizacji społecznych, skupionych we Froncie Jedności Narodu, znaczną część stanowią członkowie PZPR i ZSL. Ścisłe współdziałanie obu partii stanowi jeden z podstawowych czynników decydujących o dotychczasowych osiągnięciach i warunkujących dalszy szybki rozwój naszej gospodarki.

W powiecie i gromadzie współpraca radnych członków partii i ZSL-owców decydować będzie w poważnej mierze o tym, czy środki, jakich dostarcza państwo i rezerwy jakimi jeszcze dysponuje miejscowe rolnictwo, będą efektywnie wykorzystane.

Do takich gospodarskich rozważań skłania tegoroczne Święto Ludowe — tradycyjne, bo jego pierwsze obchody sięgają początków ruchu ludowego, i wciąż żywotne, bo wzbogacane stale istotną dla życia wsi treścią. I nie tylko dla wsi — dla całego kraju. Bo święto wsi jest w warunkach naszego ustroju świętem całego narodu.

KRONIKA KULTURALNA

„Wędrujemy po Polsce" — pod takim hasłem uczniowie szkół naszego województwa odbywali wędrówkę po najpiękniejszych zakątkach kraju za pośrednictwem lektury, fotografii, wycinków z prasy itp. Celem tego rodzaju konkursu czytelniczego było pokazanie młodzieży zmian, jakie nastąpiły w naszym kraju w okresie 20-lecia PRL. Uczniowie wykonali wiele makiet, plansz, fotografii, reprodukcji zabytków, które zaprezentowane zostaną w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej na specjalnej wystawie podsumowującej konkurs.

★

Grane obecnie na scenach Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki sztuki — „Siedmiu przeciw Tebom" Ajschylosa i „Antygona" Sofoklesa oraz „Dozorca" Pintera nie zamykają tegorocznego sezonu teatralnego. W czerwcu na dużą scenę teatru wejdzie „Pułapka na samotnego mężczyznę" Thomasa. W terenie będzie w tym samym czasie wystawiana jedna z komedii Goldoniego. W czerwcu rozpoczną się również próby komedii muzycznej Nowaka „Złodziejka z Londynu". Komedię tę zobaczymy prawdopodobnie we wrześniu.

★

W Liceum Technik Plastycznych w Supraślu bawiła ostatnio ekipa filmowa z Łodzi, która nakręcała o tej szkole film oświatowy. Supraślskie liceum, uczące tkactwa artystycznego młodzież pochodzącą w wielu wypadkach ze wsi sokolskich czy augustowskich, w których przetrwały tradycje tkackie, stanowi wdzięczny temat dla dziennikarzy, fotoreporterów i filmowców. Nieraz oglądaliśmy o pracy tej szkoły interesujące reportaże telewizyjne, z przyjemnością obejrzymy więc teraz film.

★

Kierownicy bibliotek gromadzkich istniejących w środowiskach białoruskich, ukraińskich i litewskich oraz instruktorzy bibliotek powiatowych spotkają się 1 i 2 bm. w Augustowie na seminarium. Omówione zostaną takie sprawy jak rola biblioteki w poznawaniu regionu, działalność towarzystw społeczno - kulturalnych oraz czytelnictwo książek w województwie białostockim w języku białoruskim, ukraińskim i litewskim. (K)

TYDZIEŃ NA ŚWIECIE

W PRZEDEDNIU MONSUNU

W ostatnich dniach partyzanci południowowietnamscy wzmogli działania przeciwko wojskom reżimu sajgońskiego i sprzymierzonym z nimi interwencyjnym oddziałom amerykańskim.

Do szczególnie ostrego starcia doszło w rejonie miasta Quang Ngai, na północny wschód od Sajgonu. Oddziały reżimowe straciły ponad 550 żołnierzy. Jak informują agencje zachodnie była to najdotkliwsza klęska, jakiej doznały wojska sajgońskie w walce z ludową partyzantką.

Do ostrych starć doszło również w górach Thai, w okręgu Tam Ky, gdzie zginęło m. in. 43 „marines", czyli żołnierzy amerykańskiej piechoty morskiej.

Obserwatorzy polityczni twierdzą, że te celne ciosy partyzantów stanowią **„dopiero preludium do właściwej ofensywy"**. Jak właściwie domo, dla działań partyzanckich nadchodzi korzystny okres. Od morza zaczyna wiać wilgotny monsun, niosąc niskie chmury deszczowe. Będzie on niesprzyjaliwie ułatwiał operacje partyzantom. Z drugiej zaś strony utrudni w poważnym stopniu działalność amerykańskiego lotnictwa.

Intensywne akcje partyzantów zadają raz jeszcze kłam twierdzeniom Waszyngtonu, jakoby siła oddziałów partyzanckich tkwiła w pomocy z zewnątrz. Nie bardziej fałszywego! Głosząc tego rodzaju poglądy Amerykanie chcieli po prostu usprawiedliwić swoje barbarzyńskie najazdy na Wietnam. Demokratycznej Republiki Wietnamu, skąd miała pochodzić owa rzekoma pomoc. Chcieli zarazem „podtrzymać na duchu" skompromowane władze sajgońskie.

Dziś jednak cały świat przejrzał taktykę Białego Domu. Cały świat wie, że źródła partyzantki południowowietnamskiej tkwią w jej mocnym powiązaniu z ludem, wynikają z nienawiści tego ludu do ciemiężycieli sajgońskich i ich sojuszników zza Oceanu.

Warto tu odnotować wypowiedź członka Komitetu Centralnego południowowietnamskiego Frontu Wyzwolenia Narodowego, Tram Hoai Nam'a (umieloną jednemu z dzienników francuskich: „W chwili obecnej FWN będący kierowniczym ogniwem w wojnie wyzwoleńczej sprawuje realną władzę na obszarach stanowiących 4/5 kraju, w kontroluje 10 milionów jego mieszkańców. W praktyce wypełnia zadania władzy rewolucyjnej w Południowym Wietnamie. Liczne rządy uznały już FWN jako jedynego i prawdziwego reprezentanta 14 mln południowych Wietnamczyków. Sądzę, że we właściwym momencie w Południowym Wietnamie będzie mógł powstać rząd jedności demokratycznej".

Z nie ukrywanym niepokojem oczekują więc Amerykanie spodziewanej od dawna, monsunowej ofensywy sił partyzanckich. Z równym niepokojem śledzą niebezpieczną, pełną zamieszania sytuację polityczną w Sajgonie, która w każdej chwili grozi nowym zamachem stanu.

„Ambasador Taylor — pisze amerykańska agencja UPI — obawiając się najwyraźniej, że kłótnia o obsadzenie stanowisk ministerialnych w gabinecie południowowietnamskim może przerodzić się w poważny kryzys polityczny, odłożył po raz trzeci swój projektowany wyjazd do Waszyngtonu. Rzecznik ambasady amerykańskiej (w Sajgonie — przyp. red.) powiedział, że Taylor chce być na miejscu, dopóki sytuacja nie wyjaśni się".

A więc praktykowane barbarzyńskie rajdy lotnicze na terytorium DRW nie zdołały „podnieść i podtrzymać na duchu" skłóconych generałów sajgońskich.

Rachuby i w tym wypadku zawodzą.

IGRANIE Z OGNIEM

Mimo protestów obiegających wszystkie kontynenty Amerykanie nadal próbują stosować politykę z pozycji siły, nadal dążą do zaostrzenia sytuacji międzynarodowej.

Szczególny wyraz dali temu na ostatniej sesji ministrów obrony paktu północno-atlantyckiego w Paryżu (NATO).

Spośród wielu omawianych tam zagadnień prasa zagraniczna wymienia dwa najistotniejsze:

■ zaskoczeniowe utrzymania strategii „obrony na wysuniętych pozycjach";

■ konieczność „udoskonalenia konsultacji i udziału zainteresowanych krajów członkowskich sojuszu, w planowaniu dotyczącym sił jądrowych".

Pierwszą koncepcję już znamy. Wystąpił z nią nie tak dawno, nie kto inny jak generał zachodnioniemieckiej Bundeswehry — Tretner. Sugerował on mianowicie utworzenie wzdłuż wschodnich granic NRF specjalnego pasa min jądrowych. Oris tę samą koncepcję, tylko w nowym opakowaniu przedłożył sojusznikom minister obrony USA — McNamara. W tym nowym wydaniu sprowadza się ona do żądania utworzenia na tejże granicy silnych zespołów wojsk NATO wyposażonych w najnowsze rodzaje broni, włącznie z rakietami średniego zasięgu. Zadaniem tych wojsk miałoby być w razie konieczności uderzenie z dogodnych „wysuniętych pozycji".

Jest to koncepcja idąca jak najbardziej po myśli rewizjonistów i odwetowców zachodnioniemieckich. Jest to koncepcja zmierzająca do utrzymania stanu napięcia w Europie.

Ma ona swoje źródła w „wyznaniu wiary" Johnsona, który przejął od swego przeciwnika w wyborach prezydenckich — Goldwatera, najbardziej reakcyjne, zimnowojenne poglądy. Przyrzekł Johnson, ustami swego ministra obrony, zapowiedział zwiększenie amerykańskiej siły nuklearnej w Europie zachodniej aż dwukrotnie. Tak więc zaczyna niebezpiecznie igrać z ogniem amerykańsko-zachodnioniemiecka zimnowojenna spółka.

Druga koncepcja zmierza w tym samym kierunku, chociaż jest nieco bardziej mglista. Otóż McNamara zaproponował powołanie komisji składającej się z 4—5 ministrów, których zadaniem byłoby przeanalizowanie problemów jądrowych NATO i ewentualne podejmowanie w tej sprawie decyzji. I chociaż nie wymienił krajów, które miałyby być reprezentowane przez tych ministrów, to jednak nikt nie ma wątpliwości, że miał tu również na myśli Niemcy zachodnie.

Z ducha uchwał paryskich wynika niewątpliwie duże niebezpieczeństwo dla pokoju i światowego.

Nie znaczy to jednak, że uchwały te usunęły rozbieżności w łonie partnerów zachodnich. Francja nie wystąpiła co prawda przeciwko propozycjom McNamary. Jak wynika jednak z głosów prasy zachodniej, a zwłaszcza francuskiej, nie nie wskazuje na to, aby różnice dzielące Francję i USA zostały złagodzone. Paryski dziennik „Combat" snuje rozważania na temat ewentualnej odpowiedzi Francji na ukłony Waszyngtonu w celu wzięcia udziału „w wybranej komisji" pisze: **„Małe są szanse na to, by odpowiedź Paryża zadowoliła Stany Zjednoczone".**

MIECZYSŁAW CHAJA

DO ZOBACZENIA NA SZLAKU TURYSTYCZNYM!

A więc zbliża się czas wielkich „ciągów" turystyczno-wczasowych. W klubach, kawiarniach, w rozmowach towarzyskich coraz częściej słyszy się nazwy miejscowości gdzie, kto planuje spędzić swój urlop. Warna, Złote Piaski, Mamaia, wycieczki z „Orbisem" na Zachód. Nieistotne jest zmęczenie, koszt, ważne, że „tam" się było, że o tym będzie można z dumą mówić.

Nie, proszę nie posądzić mnie, że jestem przeciwko wyjazdom na urlopy za granicę. Absolutnie nie! Sam lubię podróżować i znam kilka krajów europejskich i ich uroki. Powstaje tylko pytanie, czy dziesięciodniowa wycieczka do Francji lub Włoch jest w ogóle wycieczką, i co przez 10, a nawet 14 dni można — przeważnie z okien autokaru — zobaczyć? Zachodzi ponadto pytanie, czy atrakcyjny wypoczynek można sobie zapewnić tylko za granicą?

Danym mi było poznać uroki Niemiec, Danii, Holandii, Belgii, Anglii. Bynajmniej nie zaściankowy patriotyzm przemawia za tym mnie, jeżeli szczerze powiem, że najlepiej, najpełniej odpoczywam tu w Polsce, a ściślej wśród puszcz, jezior, rzek, Ziemi Białostockiej. Pytałem wielu tych, co to nieomal rok rocznie wojażują za granicę, czy znają uroki Pojezierza Suwalsko-Augustowskiego, przeurocze krajobrazy ziem północnych naszego województwa? Niewielu zna i to bardzo pobieżnie. Znajomość ogranicza się w zasadzie do Augustowa, jezior Necka, Białego, czasem Wigier. Sądzę, że tylko umiłowanie piękna ziemi rodzimej, znajomość legend i historii, zabytków, miejsc uświęconych walką i męczeństwem pozwala na pełne ocenienie tego co nas wokół otacza.

A może mały „spacerek" po niektórych miejscach Ziemi Białostockiej, do których chętnie się wraca? Nie, to nie będą miejsca, gdzie turystę — wczasowicza czeka „ubaw", sale dancingowe, nowoczesne urządzenia turystyczne. Tam jest tylko jedno: piękno prosto, jeszcze pierwotnej natury, wabiące do odpoczynku.

Kiedy jedziemy szosą z Białegostoku w kierunku Bobrownik i miniemy rozwidlenie dróg (do Michałowa), wówczas wyłoni się nam przepiękna panorama lasów na wzgórzach, u stóp których leżą wsie: Królowy Most i Kołodno. Piękny to zakątek naszej ziemi, na tle tych podnóża odcinają się mury starej cerkiewki — ukryta wśród drzew tzw. kaplica Bony. Między wzgórzami, wśród łąk wije się Supraśl. Cisza, spokój, piękno natury pozwalają tu przeżyć chwile zadumy, odpocząć. Jest tam, gdzie rozbić namiot, jest gdzie łowić rybki i jest wiele miejsc historycznych związanych z Jagiellonami, Boną, Traktem Napoleońskim, bitwą korpusu Ney'a z wojskami cara, miejsc walk powstańców 1863 r. i walk partyzanckich ostatniej wojny. Niedaleko to od Białegostoku — dwadzieścia kilometrów.

Najpiękniejsze zakątki, najbardziej urocze, romantyczne, a jeszcze rzadko odwiedzane znajdziemy na Pojezierzu Suwalsko-Augustowskim. Do mało uczęszczany szlak turystyczny rzeki Kamionki.

Kilka kilometrów od Suwałk ciągnie się zespół Jezior: Dąbrówka, Krzywe, Kolsine, stąd wypływa rzeka Kamionka. Strome wzgórza porosłe niebotycznym lasem schodzą ku rzece, która wije się w wśród głazów, pni drzew i zgniłego podszycia leśnego. Gdzieniegdzie konary drzew pochylonych ku sobie spiętły się z gałęziami tworząc nad rzeką zielony, jak z bajki, korytarz. Tu i ówdzie kamienne progi tworzą wodospady. Wartki strumień Kamionki „zamiesztkują" potrągi. Wieczorem „leśne echa" przypominają nie tylko o wrzku tego zakątka naszej kniei, ale i o powstańczych potyczkach z 1863 r. o partyzanckich biwakach ostatniej wojny. Kamionka to chyba najbardziej dzika, najbardziej urocza, pierwotny ma z nich znak, szlak turystyczny, wyjęty jak gdyby ze „Starej Baśni".

Jeżeli już „dopłynęliśmy" Kamionką do jeziora Pierty, to zatrzymajmy się tu na chwilę. Na brzegach jeziora wiele miejsc do biwakowania. Stąd możemy zrobić kilka wypraw do jezior, zwanych „sucharka-mi", rozsrzonych wśród lasów. Nurtem rzeki Wietrołuji wpływamy na okolnie podkową lasów jezioro Królówek. Małe zwierciadło wody, liliie wodne i gęste ściany boru przyglądają się w jeziorku, jak w lustrze. Porosłe młodym zagajnikiem kręte linie okppów przypominają, że tu, kilka miesięcy w 1944 r. była pierwsza linia wojsk III Białoruskiego Frontu i 4 armii gen. Rosstbacha, broniącej dostępu do Ziemi Suwalskiej i Prus Wschodnich.

Dalej wędrujemy pieszo. Jeziorko Gałęzisto. Dobroczynna ręka natury rzuciła je głęboko w las i okoliła piaszczystą plażą. Szmaragd czystej wody nie mąconej nigdy wiosłami, cisza, spokój. Tuż obok jeziorko Białe i kilka innych pomniejszych. Można tu biwakować tygodniami i nie spotkać człowieka. Natura i my.

A północ Suwalszczyzny? Jeżeli kajakiem, to poznajmy szlak jezior, który rzeką rzeka Rospuda. Zaczajmy od jeziora Czarnego i spłyńmy nurtem przez Jeziora Rospuda, Kamieniec, Długie, Gać, Sumowo, Okrągłe, Bolesty i dalej w dół w stronę jezior augustowskich. Każdy odcinek rzeki, każde zakole jeziora, to inny krajobraz, inne doznanie piękna. Tu stromo biegi wzgórz porosłe nowych, ówdzie moczary łąk, gdzie ingdzej bieg Rospudy wyznaczają olcły, tam znowu las o różnych odcieniach barwy. Nawet co roku przemiany, ówdzie szlak można odkrywać nowe, zie znane przedtem piękno, można doznawać wzruszeń i można za pin brat obcować z naturą.

A jeżeli nie chcemy kajaka, wiosła? Idźmy więc pieszo, jedźmy rowerem, motocyklem, samochodem na północ Suwalszczyzny tam, gdzie najwybredniejszy „smakosz" piękna natury znajdzie wszystko. Głębokie jary, strome wzgórza, jeziora, jeziorka, strumyki, lasy — krajobraz południowy, jedyny i niepowtarzalny w tym wyrazie piękny i niepowtarzalny w ma i jest ich tam niemało. Z każdej góry — a jest ich tam niemało, wiele liczy ponad 200 m wysokości — godzinami można podziwiać rozległe, nie objęte wzrokiem panoramy krajobrazu. Każda pora roku maluje ten krajobraz innymi odcieniami barw, nadaje mu inne piękno, które pozostawia niezatarte wrażenia.

Znam takich co to na Suwalszczyznę z dalekich miast Polski wracają co roku, i co roku odkrywają tam przecudne zakątki pierwotnej natury.

A może dziewiczy bezmiar Czerwonego Bagna, Biebrzy, moczarów? Nie radzę zapuszczać się tam bez przewodnika. Zdradliwe bagno, nie zamieszkane przestrzenie, labirynt stęgi Biebrzy i zrośnięte wiele tiestypu do tej krainy moczarów, raju dzikiego ptactwa, ryb, zwierza. Wędrówka wymaga odwagi, zmusza do surowego życia. Jeżeli zapuścicie się na Czerwone Bagno z przewodnikiem napytajcie go o legendy związane z moczarami, o historie walk powstańczych 1863 r. i walk partyzanckich minionej wojny, a na pewno przy ognisku nie będzie nudno. A niezrównany przewodnik to Kajetan Barszczewski z Kuligów, zawiedziony rybak, były partyzant, gawędziarz — „człowiek moczarów".

Czy to wszystko? O, nie. By opisać uroki krajobrazu Ziemi Białostockiej, trzeba by tomów. Wspomniałem o niektórych. Podobnych miejsc jest dziesiątki. Trzeba je poznać i pokochać. **Władysław Reymont pisał niegdyś: „Patrz i podziwiaj choćby wsdę, starczy ci to na długo. Przypatrz się ptakom, gniazdom, żywiołom, śledź rozrost drzew, wsłuchuj się w wichry, pij wonie i barwy, a wszędzie znajdziesz cuda niesłychane, wiecznie trwające, doświadczysz rozkoszy niewypowiedzianych. Nie patrz tylko okiem popolitaka, bo wtedy najpiękniejsze śpiew ptaków będzie krzykiem najwspanialsze kwiaty zamienią w zwierzęta zobaczysz tylko mięso na pokarm, w łąkach — siano, bo wtedy zamiast czuć, będziesz obrachowywać. Jest niewielu, którzy z księgi przyrody czytają i biorą dla siebie pokarm żywota..."**

Tak, ukochać rodzimy krajobraz — naturę, to trzeba ją czuć, rozumieć, a wówczas i odpoczynek będzie inny. Tempo naszego życia, nerwowość dnia codziennego wręcz nakazują, by zapewnić sobie odpoczynek i zdobyć nowe siły do pracy nie w salach dancingowych miejscowości wczasowych (chociaż to kwestia gustu), ale na łonie natury. Poznajmy więc nie odkryte jeszcze piękno Ziemi Naszej. Do zobaczenia na szlaku turystycznym.

A. OMILJANOWICZ

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Pomimo, że o najwskrzej hitlerowskiej kasie — Oświęcimiu — Brzezince napisano wiele, niżej jeszcze nie powiedział całej prawdy o tym kombinacie śmierci. To zrozumiałe. Byli więźniowie tegoż obozu zagłady mieli ograniczone pole poruszania się w obozie, stąd również ich relacje zawierają tylko fragmenty wydarzeń. Jedną z książek opisujących ponurą rzeczywistość Brzezinki, jest książka Fiderkiewicza pt. „Brzezinka". Autor w sugestywny sposób opisuje swoje doznania i wrażenia z pobytu w obozie zagłady.

„Brzezinka" — Alfred Fiderkiewicz, Wyd. Czytelnik, 1961 r. nakład 10 tys. egz. cena 16 zł. Wydanie IV.

*

Niezwykłą popularność wśród szerokich rzesz czytelników zyskała książka Tadeusza Konwickiego pt. „Sennik współczesny", którą obecnie wznowiło Wydawnictwo Iskry. Książka zawierająca dużo symbolicki, jest bardzo współczesną pobudzającą do refleksji, polemik a zarazem pozostawiająca na czytającym niezatarte wrażenie.

„Sennik współczesny" — Tadeusz Konwicki, Wyd. Iskry, 1964 r. nakład 20 tys. egz. cena 16 zł. Wyd. II.

*

Jerzy Bohdan Rychliński (ur. 1882 r.) jest mistrzem polskich pisarzy — maryniśtów. Czytelnicy znają go z licznych jego książek i opowiadań związanych z morzem. Obecnie Wyd. Czytelnik po raz trzeci wznawia jego powieść pt. „Kulawy bosman".

„Kulawy bosman" — Jerzy Bohdan Rychliński, Wyd. Czytelnik, 1965 r. nakład 30 tys. egz. cena 16 zł.

*

Autorem książki pt. „Niepokoje wychowania Torlessa", jest Robert Musil, pisarz niemiecki, antyfaszysta, emigrant za czasów hitleryzmu, zmarły w 1942 roku w Szwajcarii. Jego twórczość stawia go w rzędzie twórców tej miary, co Proust, Tomasz Mann, Joyce.

„Niepokoje wychowanka Torlessa" — Robert Musil, Wyd. Literackie Kraków, 1965 r. nakład 5 tys. egz. cena 20 zł.

*

Zakończyliśmy kampanię wyborczą, w niedługim czasie nowo wybrany Sejm rozpocznie pracę. Ciekawą pozycję o pracy naszego parlamentu wydała Książka i Wiedza.

„Tak pracuje Sejm..." — Wyd. Książka i Wiedza, 1965 r. nakład 15 tys. egz. cena 6 zł.

*

W serii bibliotekzi popularno-naukowej ukazała się książeczka:

„Pierwotne religie czarnej Afryki" — Andrzej Zajączkowski, Wyd. Książka i Wiedza, 1965 r. nakład 15 tys. egz. cena 10 zł.

*

Wyd. „Czytelnik" w serii „Nike" wydało „Utwory wybrane" A. Platonowa, zmarłego w 1951 roku pisarza radzieckiego. Jest to zbiór złożony z czternastu opowiadań napisanych z dużym talentem i obrazujących różne kontrasty życia ludzi radzieckich.

„Utwory wybrane" — Andrzej Platonow, Wyd. Czytelnik, 1965 r. nakład 10 tys. egz. cena 16 zł.

*

W ładnej szacie edytorskiej ukazały się „Wiersze wybrane" Stanisława Trembeckiego. Wyd. PIW, 1965 r. nakład 6 tys. egz. cena 18 zł.

*

Po raz pierwszy ukazały się w Polsce poematy Mikołaja Niekrasowa pt. „Rosyjskie kobiety". Wyd. Czytelnik, 1965 r. nakład 5 tys. egz. cena 15 zł. (20)

Nasza recenzja

PIERWSZY RAZ - ANTYK!

Ajschylos „Siedmiu przeciw Tebom", Sofokles „Antygona". Reżyseria — Jerzy Zegalski. Scenografia — Ryszard Kuzyszyn. Muzyka — Ryszard Gardo. Duża scena Teatru Dramatycznego im. Al. Węgierki.

Raz tylko zdecydował się białostocki teatr w 20-leciu swego istnienia wystawić Cornelie'a, nie sięgnął natomiast ani razu po dzieła klasyków greckich. I nie sądzę, by było to wynikiem niskich lotów, bądź słabości sił, raczej rozsądnym równoważeniem ambicji artystycznych obiektywnymi możliwościami. A tu mamy pierwszą w 20-leciu reprezentantkę starożytnej Heliady i to od razu jako połączenie dzieł dwóch najznamienitszych mistrzów — Ajschylosa, twórcy tragedii greckiej, który wprowadził na scenę drugiego aktora i jego następcy — Sofoklesa, operującego już trzema aktorami.

Połączenie „Siedmiu przeciw Tebom" Ajschylosa z „Antygoną" Sofoklesa w jedną całość, nie wyszło zaszadnienie. Pierwsza sztuka, mówiąca o walce o władzę między dwoma synami władcy Teb, Edypa — Eteoklesem i Polinejkesem, kończy się śmiercią obu — Eteoklesa broniącego miasta przed wrogami i Polinejkesa, który wygnany z Teb sprzymierzył się z władcą Argos i wraz z nim napadł na miasto. Druga sztuka rozpoczyna się w momencie, kiedy po zwycięskiej bitwie nad wrogami tron w Tebach przejmuje nowy władca — Kreon. On to nakazuje, by pogrzebać z honorami obrońcę miasta, Eteoklesa, a porzucić na pożarcie sępom ciało zdrajcy Polinejkesa. Nikt nie przeciwstawi się woli królewskiej tylko młoda i słaba Antygona, siostra obu zmarłych przysypie piaskiem bez wyzdobiu na konsekwencje, ciało brata. Bezbronna stanie później przed Kreonem, by jego racjom politycznym przeciwstawić swoje — moralne.

„Siedmiu przeciw Tebom" to więc jakby wstęp do „Antygony" i konfliktu w niej zawartego, a połączenie obu sztuk daje obraz tragicznych dziejów rodu Edypowego.

Białostockie przedstawienie otrzymało podział na trzy akty — pierwszy zawiera fragmenty tragedii Ajschylosa w tłumaczeniu Stefana Srebrnego, dwa następne obejmują tragedię Sofoklesa w układzie tekstu dokonanym przez Jerzego Zegalskiego na podstawie tłumaczeń M. Brożka, K. Morawskiego i T. Węclewskiego. Bardzo istotne jest podkreślenie układu tekstów, bo Jerzy Zegalski dokonał w tej dziedzinie olbrzymiej pracy i gdyby ktoś chciał punktować, jak na konkursie, zalety tego przedstawienia, największą ilość punktów dałby z pewnością inscenizatorowi i reżyserowi.

W układzie Zegalskiego tragedie obu mistrzów nie tracą nic ze swej antyczności, natomiast sytuacje w nich zawarte nabierają nowej motywacji bliższej naszej świadomości. Motywem Ajschylosa i Sofoklesa była obrona ustroju moralnego bogów i ich wyrocznii. Śmierć obu braci jest spełnieniem klątwy rzuconej przez wyrocznię na ich ojca Edypa za nieświadome ojcobójstwo i poślubienie własnej matki. Klęska Kreona to wynik lekceważenia boskiego prawa nakazującego grzebać ciała zmarłych. Motywacja ta, wynikająca z wyobrażeń religijnych Greków, jest nie do przyjęcia dla współczesnego odbiorcy ze względu na swą nahowność. Zegalski poszukał więc w dziełach obu tragików innego uzasadnienia, bliższego współczesnemu odbiorcy. Znalazł je w apoteozie człowieka, w uzależnieniu jego czynów od rozumu, w konflikcie postaw i zasad. Bohaterowie tragedii stali się zwykłymi ludźmi uwikłanymi w konflikty na skutek ambicji, próżności, popędliwości i chciwości — grupą prostych kobiet to przerażonych nadciągającą zagładą wojenną, to rozpłakanych jak przekupki na targu, to zadumanych nad losami świata; doradcy — głosem rozsądku, sumienia, opinii społecznej.

Przedstawienie jest niezwykle czyste, klarowne, świetnie wypunktowane, pięknie wizualnie. Raz jeszcze należy podkreślić wielky sukces Jerzego Zegalskiego jako inscenizatora i reżysera. To z pewnością jedna z jego ambitniejszych prac adaptatorskich. Piękna jest również scenografia Ryszarda Kuzyszyna, ładnie stylizowane kostiumy, świetnie dobrana przez Henrykę Lipurowskiego, muzyka Ryszarda Gardo. Urzyplikam te walory, bo stanowią one wyraźny kontrast z aktorską stroną przedstawienia.

Inscenizacja sztuk Ajschylosa i Sofoklesa nie jest pierwszym i nie ostatnim chyba dowodem pomyłek w obsadzie. Zwracałem już na tę sprawę uwagę przy okazji „Burzy" i „Sułkowskiego", podkreślam raz jeszcze, bo obecny sezon jest szczególnie płodny w tego rodzaju nieporozumienia, odbijające się na poziomie niekiedy dobrych przedstawień i atmosferze w zespole aktorskim. „Antygona" może uchodzić za istny konglomerat pomyłek. Antygona i Kreon, Hajmon, Teresjasz, wysłaniec, doradcy — to chyba zbyt wiele jak na jedną sztukę. Ale zacznijmy od początku.

Zasadniczy konflikt w sztuce Sofoklesa opiera się na przeciwstawieniu zasad i postaw Antygony oraz Kreona. Antygona reprezentuje racje moralne, Kreon — polityczne. Antagoniści nawiązują ze sobą zetrzeć. W jaki sposób historyczny Kreon, którego gra Zbigniew Roman może przeciwstawić się Antygonie — Ewie Nawrockiej skoro chwilami ma przed sobą nie królewską córę, ale bezbronne dziecko, zrozpaczone bijące piętami w scenę i bezsilnie pokrzykujące: „O Tebanie-cy...". Ewa Nawrocka dokonała z pewnością dużego wysiłku, ma bardzo ładne partie, ale w momenty, w których gubi się i zatrzymuje, na skutek czego ulega osłabieniu postać jej antagonisty Kreon musi mieć odbitkę, przeciwnika do przemiany ripost. W innym wypadku nie ma się na kogo zbijać swoje przekonania. Nie wiadomo dlaczego w białostockim przedstawieniu, Kreon ma również wątpliwości co drugiego swego przeciwnika — Hajmona, który w interpretacji Tadeusza Kudyka jest mdły i zbolały. Niemniej trzeba przyznać, że niełatwo Roman potrafi wnieść do roli Kreona siłę interesujących monologów, zwłaszcza wzruszający jest on obłąkany, kiedy z pewnego dalekiego za stanu przekształca się w świadomego bestialstwa porażki własnego systemu polityczny.

Osłabieniu uległa w białostockim przedstawieniu rola Teresjasza. W interpretacji Eugeniusza Orłowskiego stanowi on dominującą, niemal groteskową postać. Nie powinna uważać za sukces roli Jasnej, Hallwinna Przybylska. Nie najlepiej udały się przedstawiciele wysłannika i żołnierza Kubickiego, Ziembińskiemu i Bogusławowi Maszyńskiemu. Wypowiedzi doradców (Józef Maszyński, Juliusz Dziemski, Władysław Karwicki, Spychała) — zostały na niekorzystnym założeniu spędzającym się do tego, że główny ciężar spiera się na Doradcy 1, bardzo dobrym grzecznym przez Miłosza Maszyńskiego, inni zatomiast powtarzają tylko niektóre jego słowa jak echo. Słuszniejsze byłoby rozłożenie tekstu jak w chórze kobiet.

Skoro jesteśmy przy chórze to trzeba przyznać że jest on najsłabszą częścią przedstawienia. Złożony z czterech aktorek: Kariny Waśkiewicz, Sidonii Białasiewicz, Janny Jarzębskiej i Grażyny Juchniewicz — jest mocny, doskonale zharmonizowany, głosowy, bry aktorsko, interpretacyjnie, głosowo, z ciekawych intonacjach muzycznych i interesującym układzie plastycznym. Odgrywanie chórowi dorównywali inni wykonawcy. Pierwszy białostocki antyk byłby jednym z bardziej ambitnych przedstawień na tej dużej scenie.

KRYSTYNA MARSZAŁEK

CIEKAWE

PIECZEŃ Z „MAMUTA

Lew Mieszurin, uczony z miasta Norylsk, leżącego za kołem polarnym, jest pierwszym w Związku Radzieckim człowiekiem, który spróbował pieczeni z mamuta. Szczątki mamuta, żyjącego przed dziesiątkami tysięcy lat, znaleźli rybacy w pobliżu rzeki nie opodal Norylska. Mieszurin odkroił kawałek mięsa i upiekł według tradycyjnych przepisów kuchennych. Jak oświadczył uczony — pieczeń z mamuta przypominała w smaku wołowinę. Szczątki mamuta przekazane zostały działowi zoologicznemu muzeum w Leningradzie.

PAMIĘĆ O ZMARŁYCH

W Finlandii istnieje zwyczaj, że maturzyści otrzymują od krewnych i znajomych — po zdanym pomyślnie egzaminie — zwiatry, które, choć w różnych kwiatami tymi udają się wielkim pochodem na miejscowy cmentarz i znaczą grobów, składają na grobach, szczególnie tych, którzy zginęli w obronie ojczyzny. Nie tylko z okazji

więc Święta Zmarłych fińskie cmentarze zostają ukwiecone...

15 TYSIĘCY SŁÓW NA POCZTÓWCE

Przypuszczalnie najdrobniejsze pismo na świecie wystawione zostało na licytacji w Essen. Wystawiono tam trzy karty pocztowe, na których mieszkaniec Duesseldorfu Christian Brueser napisał w 1832 roku 185 pieśni dziennego. Na każdej karcie zmieszczuje się 15 tys. słów, czyli mniej więcej 65 tys. liter. Tę monolog pracy, kiedy wynik możliwy jest do odczytania wyłącznie przez lupę, Brueser wykonał w ciągu 48 godzin.

SROGA KARA

Wprowadzenie kary obcięcia dłoni dla złodziei w Pakistanie, co jest wznowieniem starego muzułmańskiego przepisu prawnego, zachęciło szefa sekcji dla zwalczania palenia haszyszu w Kairze do wystąpienia z wnioskiem o wprowadzenie w Egipcie podobnej kary w stosunku do niepoprawnych narkomanów.

(r)

CZTERY TYGODNIE I CAŁY ROK

Ciąg dalszy ze str. 1

organizowana. Należy dążyć, by tego rodzaju spotkania odbywały się w Ełku co

Skoro mowa o literaturze i pisarzach, wspomnicie tegoroczny kiermasz książek w Białymstoku?

— Właśnie do tego zmierzam, bo i w tej dziedzinie przełamaliśmy dawną, nie zawsze dobrą, tradycję. Kiermasz po raz pierwszy odbył się w właściwą oprawę, dzięki temu że był urządzony nie na skromnym placyku przy kinem „Ton", lecz na Plantach, przy teatru. Dom Książki stanął na wysokim zadania, zainstalował nowe lub odnowił stoiska. Urządzono też odrębne stoiska dla dzieci, przy których zatrzymywali się bardzo wielu ludzi. Najcenniejszym osiągnięciem jest jednak to, że udało się zainteresować kiermaszem naszych pisarzy, których obrazy były wystawiane w postaci reprodukcji arcydzieł malarskich o światowej sławie.

Czy obrazy białostockich malarzy były wystawiane, czy także nabywane? Jeśli to moje jest trochę kłopotliwe, ale chcielibyśmy właśnie ciekawi jesteśmy odpowiedzi.

— Nie widzę w tym pytaniu nic kłopotliwego. Co prawda obawialiśmy się, że ten temat może się zakończyć fiaskiem, ale tak się nie stało. Zainteresowaniu naszych plastyków do udziału w następnych kiermaszach, ale rzecz jasna przeszła nasze oczekiwania. Obrazy zgłosili przedstawiciele instytucji państwowych i społecznych a także osoby prywatne. W sumie sprzedaż obrazów dała kilkanaście tysięcy złotych. Jestem przekonany, że gdyby była lepsza pogoda i większy zakres prac wyniki byłyby jeszcze lepsze.

Wróćmy jeszcze do innych form obrony. Które z nich uważacie za najbardziej udane?

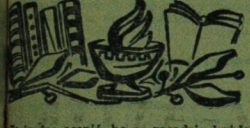

Trudno ocenić, bo w zasadzie każda była udana, a że każda miała inny charakter — trudno je ze sobą porównywać. Za udane były eliminacje teatrów poetyckich. Zainaugurowaliśmy tegoroczne obrony. W zeszłym roku mieliśmy tylko teatr poezji, w tym do eliminacji wojewódzkich stanęło siedem zespołów. To wyraz o szerszym zainteresowaniu tą formą nie tylko w dużych ośrodkach, jakim Białystok, ale także w małych miastach. Pięknym osiągnięciem było Święto w Łomży w dniu 16 maja. Koncert zespołów amatorskich i szkolnych trwał przeszło 1 pół godziny, wzięło w nim udział ponad 1.200 śpiewaków; na skarpę Narwią, gdzie odbywał się przegląd, przyszły tysiące ludzi. Co prawda przy tej okazji podeptano trawniki i kwietniki, co nie niezbyt dobrze o kulturze bycia tych mieszkańców Łomży, ale świadczy także o olbrzymim zainteresowaniu, jakim się ta impreza spotkała.

Niektóre zespołów zaskoczył nawet wielu działaczy stały kontakt z ruchem amatorskim i rozmów, jakie potem przeprowadziliśmy z nimi, że wielu z nich nie wiedziało, że mamy w naszym województwie takie zespoły, że mamy ich aż tyle i że tak wiele osiągają. A przecież to nie były nasze wszystkie zespoły chóralne, tylko te które uznaliśmy za wartościowe pokazać. Na marginesie warto zwrócić uwagę na fakt, że zarówno ilość Teatrów jak i chórów, a także poziom tych zespołów popularyzowanej u nas teoryjce, iż ruch wpływa hamująco na rozwój ruchu artystycznego. Powiedziałbym, że dzięki się przeciwnie amatorski z pomocą środków audiowizualnych zdobywa nowe wzory, dzięki nim zdobywa sobie nowe treści i bardziej nowoczesne formy na sztukę.

Czy z tego ostatniego spostrzeżenia wynikacie jeszcze jakieś dodatkowe wnioski? Czy macie zamiar je realizować?

— Oczywiście. Co roku przeznaczamy w nim budżecie spore sumy na zakup środków audiowizualnych do klubów i świetlic. W roku niezależnie od tego Prezydium Rady Narodowej ze środków pozabudżetowych przyznało na ten cel 250 tys. złotych. Zupełnie te pieniądze m. in. na popieranie prac komitetów zakupu telewizorów. Ostatnio chwili mamy takich zespołów 60. Zakupiliśmy one łącznie 200 tys. złotych na zakup telewizorów do klubów i świetlic w miejscowościach. Resztę dołożymy my, tym, oczywiście, nie poprzestaniemy. W ciągu najbliższych miesięcy zespołów tapowstanie więcej.

Mówimy o wielu formach działania, a nie wspomnieliśmy jeszcze o bibliotekach i książkach. Jak oceniacie pracę bibliotek i co zrobiono ostatnio, aby pomóc w pracy?

— Najlepszą ocenę nasze biblioteki wystawiły sobie same, zdobywając drugie miejsce w kraju w dziedzinie czytelnictwa. Uważamy, że to jest wielkie osiągnięcie i że pomóc bibliotekom, by w przyszłości zajmowały miejsce pierwsze. W tym celu środkami budżetowymi, a była to suma niemała bo prawie 2 mln 100 tys. złotych, Prezydium WRN przeznaczyło na zakup książek z nadwyżki budżetowej 500 tys. złotych. Poważne sumy przyznały także na ten cel prezydia powiatowych rad narodowych we wszystkich powiatach. Każda Biblioteka Powiatowa poza środkami przewidzianymi w budżecie otrzymała lub otrzyma w tym roku od 15 do 70 tys. złotych. W okresie trwania Dni Oświaty, Książki i Prasy otwarliśmy 5 nowych czytelni, 1 filię biblioteczną w powiecie grajewskim i 42 nowe punkty biblioteczne na wsi.

— To już są trwałe osiągnięcia, coś co przetrwa dłużej niż zespół amatorski czy wrażenie z najbardziej udanej imprezy. Czy możliwyście nas poinformować, jakie jeszcze trwałe efekty uzyskało nasze życie kulturalne w ostatnich czasach?

— Tych trwałych osiągnięć, jak to nazwaliście, nie robi się w kilka dni. Otworzyliśmy m. in. dom kultury w Goniądzu, którego budowa trwała kilka lat i była przedmiotem żartów i krytycznych uwag przy różnych okazjach. Ludzie nie chcą zrozumieć, że to nie my, nie wydziały kultury ani działacze, ale przedsiębiorstwa budowlane wznoszą nowe obiekty. Goniądzki dom kultury jest bardzo ładny, miły a impreza jaka odbyła się podczas otwarcia dowodzi, że mieszkańcy Goniądza w oczekiwaniu na tę placówkę solidnie pracowali i, że środowisko ta zasłużyło aby mieć własny przybytek kultury. Sądzę, że z pracą w najbliższych latach także nie będzie tam większych kłopotów. W najbliższych dniach zostanie oddany do użytku dom kultury w Gródku, również nowoczesny i wystarczający dla potrzeb tego miasteczka. Otworzyliśmy 5 świetlic i wyposażyliśmy je w nowoczesny sprzęt, „Ruch" otworzył 13 nowych klubów prasy i książki, w Dubiczach Cerkiewnych otwarto wiejskie kino. Dążymy do tego, by w najbliższym czasie otwarto kino w Gródku, a także by kina w Janowie, Michałowie, Gródku i Kuźnicy wyposażyć w szerokie ekrany.

— To już jest sprawa przyszłości, ale skoro o tym mówimy, to czy nie moglibyście nas poinformować o inwestycjach kulturalnych, które będą realizowane w ciągu najbliższych lat?

— Przede wszystkim będziemy kontynuować budowę domów kultury w Kolnie, Ełku i Olecku, poza tym rozpoczniemy budowę Średniej Szkoły Muzycznej i Teatru Lalek „Świerszcz" w Białymstoku. To są najważniejsze obiekty, które wznosić będziemy za pieniądze państwowe i społeczne. Będziemy też nadal popierać finansowo wszystkie rozsądne inicjatywy społeczne, które się zrodzą w różnych środowiskach. Podkreślam: rozsądne inicjatywy tj. takie, gdzie nie będzie tylko żądań, ale gdzie będą zadeklarowane odpowiednie sumy w gotówce i odpowiedni wkład w postaci społecznej robocizny. No i takie oczywiście, gdzie będzie istniała konkretna potrzeba wzniesienia nowego obiektu. Sądzę, że mieszkańcy naszego województwa już dojrzeli do tego, by podejmować takie właśnie inicjatywy. Świadczą o tym rosnące z roku na rok czyny społeczne także na rzecz kultury. Przekonany jestem, że ostatnie Dni Oświaty, Książki i Prasy w sposób wydatny przyczyniły się do ożywienia inicjatywy społecznej w tych miejscowościach i środowiskach, gdzie dotychczas jeszcze czyny społeczne na rzecz kultury nie były podejmowane. Obok innych trwałych osiągnięć o których mówiliśmy, jest to chyba osiągnięciem największym.

Rozmawiał: **RYSZARD KRAŚKO**

Stolica NRD — Berlin — pięknieje z każdym rokiem. Oto nowa dzielnica — osiedle Marksa—Engelsa, jedno z najnowocześniejszych w tym mieście.

CAF — fot. Grzęda

MIŁOŚNICY TEATRU

Zofia Piętkowa jest instruktorem teatralnym przy Powiatowym Domu Kultury w Siemiatyczach i długoletnim kierownikiem jednego z najstarszych w naszym województwie amatorskich zespołów teatralnych przy PDK w Siemiatyczach.

Jej spostrzeżenia na temat ruchu amatorskiego w powiecie siemiatyckim zainteresują z pewnością nie tylko działaczy kulturalnych w całym województwie, ale przede wszystkim członków zespołów teatralnych.

DO WILANOWA pojechałam na sygnał, że zespół białoruski przygotowuje sztukę Tarasa Szewczenki „Nazar Stodoła" i prosi o pomoc w doszlifowaniu przedstawienia. Dostać się do Wilanowa nie jest łatwo. Zimą wieś zawiana śniegiem zdaje się odcięta od świata, latem drogę do niej zagradzają piaski, piaski i jeszcze raz piaski. Jedyny środek lokomocji — to koń z wozem lub własne nogi. I tu, w zabitej od świata deskami wsi powiatu siemiatyckiego, grupa zapaleńców, pod przewodnictwem kierownika miejscowej szkoły — **Martynowicza**, uparła się, by mieć swój wiejski teatr. Dotychczas zespół opracował dwie jednoaktówki w języku białoruskim, z którymi wyjeżdżał do ośmiu miejscowości. Opowiadano mi, jak to ubrani w kożuchy członkowie zespołu jechali saniami do wsi odległych o kilka kilometrów, by dać tam przedstawienie.

Reżyserem zespołu jest Martynowicz. Z nim to razem, przy dwu naftowych lampach, rozpoczęłam pierwszą próbę sytuacyjną. Praca w zespole amatorskim nie jest łatwa. Powtarzanie sytuacji trwa nieraz kilka godzin. Trzeba wiele zapału i wytrwałości, by nie zniechęcić się, nie rzucić zespołu. W Wilanowskim zespole nie brak zapaleńców, toteż postacie sceniczne tworzone przez nich są żywe i autentyczne, mimo że wielu spośród tych miłośników teatru nie widziało nigdy... prawdziwego teatru.

Niemniej ambitny zespół Związku Młodzieży Wiejskiej istnieje w **Telwinie**. Pracuje on nad sztuką Włodzimierza Perzyńskiego „Szczęście Frania". Reżyserem jest rolnik, **Mazurkiewicz**. Zespołem z **Radziszewa** kieruje pełna zapału kierowniczka miejscowej szkoły — **Ewa Kosk**. Z dużą przyjemnością odwiedzam zawsze ten zespół. Próby rozpoczynają się nie wcześniej niż o ósmej, po zakończeniu prac w polu i w zabudowaniach gospodarczych. Do zespołu należą przeważnie rolnicy.

Czy ruch amatorski ma szanse rozwoju w okresie gwałtownego podboju wsi przez telewizję? Sądzę, że ma i to tak ze względu na swoje tradycje, jak i na samą rolę zespołów. Praca w zespole amatorskim wpływa wychowawczo, zacieśnia koleżeństwo, daje możność wyżycia się, poznania własnej wartości, wyrabia społeczniе. Amatorskie zespoły są często inicjatorami czynów społecznych. Dzięki działaczom organizowane są masowe wycieczki do teatrów i spotkania z aktorami. Często pośrednikiem w zrozumieniu prawdziwej sztuki jest właśnie zespół amatorski. On wszczepia zainteresowanie nieraz na całe życie.

Amatorski ruch zaraża. Ludność Siemiatycz bardzo lubi zespół przy Powiatowym Domu Kultury i przeżywa wraz z nim każdą premierę. Pewno, że wiele wysiłku kosztowało przekonanie o naszych możliwościach, ale od premiery „Niemców" przyznano nam w mieście prawo egzystencji. Prawo tym silniejsze, że nie ma prawie instytucji, czy biura w Siemiatyczach, w których nie pracowałby obecni, bądź dawni członkowie zespołu. Nic dziwnego, zespół istnieje ponad 10 lat. A że zawsze odradzał się na nowo, to chyba zasługa jego członków. Zeszłoroczny festiwal amatorskich zespołów teatralnych zmobilizował do pracy, a opieka i pomoc ze strony władz powiatowych stały się zachętą do pracy.

Ostatnio wystawianą sztuką było „Polskie kredowe koło" Teodory Banasiowej. Jeżeli można wierzyć widowni, która jest najsprawiedliwszym krytykiem — spektakl był udany. Tak jest w teatrze zawodowym każdy ma swoich ulubionych aktorów, tak społeczeństwo nastawione do danej dziedzi swoje sympatie wśród wykonawców poszczególnych ról. Po każdej premierze są dyskusje i spory. Jedną z ciekawiej zagranych postaci była w „Polskim kredowym kole" Miodunkowa — **Alicji Małys**, z zawodu nauczycielki. Na którymś z kolejnych spektakli dla dzieci, kiedy zabrakło miejsc na sali, radziłam grupie harcerek, aby przyszły na drugi dzień. Ale one nie ustępowały, a jedna z dziewczynek zawołała: „My musimy wejść, tam gra nasza pani. Widziałyśmy ją już wczoraj, dziś niesiemy kwiaty". Ta grupa dzieci pokocha teatr na zawsze i chociaż zobaczy wiele jeszcze sztuk w życiu, żadna nie będzie równać się ze sztuką widzianą w dzieciństwie, tę, w której grała ich pani.

Pracownicy PZGS są zdania, że najlepiej zagraną rolą w sztuce była Fiola — **Janiny Sidun**, ich współpracowniczki. W Wydziale Oświaty najwyżej oceniano **Irenę Żabińską**. I tak można by wracać do wszystkich sztuk i do występujących w nich postaci.

A członkowie zespołu? Kiedy 22 maja z okazji Dnia Działacza Kultury zespół dziecięcy przy PDK pokazał bajkę B. Hertza pt. „Trzewiczki szczęścia" nie zdziwiłam się, gdy za kulisami zobaczyłam niemal cały dorosły zespół. Trzeba przecież pomóc młodszym „kolegom" w kostiumach i charakteryzacji. A potem przez całe 3 akty przeżywaliśmy wspólnie występ i każde potknięcie dzieciaków bolało jak własne. Te emocje zapewnia również zespół amatorski.

ZOFIA PIĘTKA

Felieton filmowy

„METEORY" I „GWIAZDY"

Kto wyjaśni, dlaczego jedni aktorzy występują w niezliczonej ilości filmów, seriali, widowisk teatralnych, programów telewizyjnych i estradowych, w radio — inni natomiast, z nieznanych bliżej przyczyn, po pierwszej czy drugiej udanej próbie znikają jakby w niebycie?

Takie „meteory" zjawiają się, błysną talentem... i już ich więcej na ekranie nie oglądamy. A oto przykład niemal klasyczny. Kto dziś pamięta choćby nazwisko młodego aktora, który był Chłopcem w filmie Polańskiego „Nóż w wodzie"? Aktor ten, który przecież co najmniej na równi z całym zespołem przyczynił się do ogólnego sukcesu tego filmu w postaci rozgłosu na festiwalach, nagród i wyróżnień. Przynioslł on sławę reżyserowi, popularność Jolancie Umeckiej, która tak jak i Chłopak debiutowała w tym filmie. Ich partnerem był wówczas Leon Niemczyk, aktor znany i wytrawny. Tylko Chłopiec z „Noża w wodzie" pozostał bezimienny i niemal nikt dziś nie pamięta, że był nim Zygmunt Malanowicz, podówczas student IV roku PWSTiF w Łodzi.

Podobnie rzecz się ma z wielu innymi „meteorami" polskiego filmu. Na przykład, niewątpliwy aktor nazwiskiem Sykutera, który w filmie Jakubowskiej „Koniec naszego świata" stworzył niezapomnianą kreację raportführera SS. Zniknął i on z pola widzenia kamery. Można by podobnych przykładów przytoczyć więcej.

Jednocześnie wykształcił się w kinematografii polskiej typ „gwiazdy" i „gwiazdora", którzy dostawszy się na rynek produkcji filmowej, przeważnie dzięki autentycznemu talentowi, w ciągu kilku zaledwie lat, występują w rolach głównych lub tytułowych w kilkunastu filmach — co przy naszej niewielkiej ilościowo produkcji, około 25 filmów fabularnych rocznie, jest liczbą ogromną. Ci sami aktorzy występują ponadto w kilkunastu premierach teatralnych bądź telewizyjnych.

Widzowie spotykają się w co drugim lub w co trzecim oglądanym spektaklu, czasem jeszcze dodatkowo na deskach estrady. Często słyszy się ich w radio. Znani ci aktorzy obsadzani są często w rolach im nieodpowiadających, bądź w widowiskach wręcz miernych. Ta sama (choćby ładna) twarz, ten sam (choćby trafny) styl gry — i od czasu do czasu tylko jakoś rzeczywiście znamienna kreacja.

Powstaje paradoksalne zjawisko: w stosunkowo niewielkiej produkcji filmowej, posiadając wszelkie warunki na maksymalną indywidualizację poszczególnych obrazów i ról aktorskich, idziemy na łatwizne bezustannego eksploatowania tych samych „gwiazd" i „gwiazdorów". Uzyskujemy przez to efekt niewątpliwego uniformizmu, który w zasadzie właściwy jest kinematografiom produkującym masowo, setkami rocznie, filmy fabularne. Powtarzanie się tych samych nazwisk i twarzy, być może, zapewnia nawet efekt kasowy, ale — czy o to chodzi najbardziej? „Gwiazdy" nasze „uaktywnione" metodą a la Hollywood stają się elementem kultury masowej, która przeliżuje się po powierzchni rzeczywistego głębszego przetycia artystycznego.

Nie jest to, oczywiście, „wina" samych aktorów. Nie oni przecież decydują o obsadzeniu ról w poszczególnych filmach. Robią to reżyserzy i na nich właśnie spoczywa odpowiedzialność za właściwe, perspektywiczne gospodarowanie siłami aktorskimi.

Rozmaite są przyczyny, dla których większość polskich reżyserów chętnie sięgnęła aktorów już znanych, reprezentujących poza talentem także rutynę aktorską. Często reżyser idzie po linii najmniejszego oporu. Czasem przystępuje do realizacji ze słabiutkim scenariuszem w ręku. Chce się ratować przed niepowodzeniem głośnymi nazwiskami aktorów. Łudzi się nadzieją, że, być może, potrafią oni — „gwiazdorzy", ulubieńcy publiczności ustrakcyjnić mdłą fabułę, potrafią do wątłych konfliktowych dioda od siebie to, czego nie mieli do powiedzenia scenarzysta i reżyser filmu.

Wydaje się, że potrzebna jest większa dbałość o zachowanie równowagi pomiędzy eksploatacją wprowadzonych już do filmu i znanych dobrze aktorów, a angażowaniem czy wręcz poszukiwaniem „nowych twarzy". Wiąże się to z troską o młode talenty, które nie powinny ani gasnąć przedwcześnie jak „meteory", ani oczekiwać latami na debiut, po którym (nawet, jeśli jest udany) — długo, długo głucho. Właściwa eksploatacja rutynowanych „gwiazd", tzn. obsadzania ich w rolach pozwalających w pełni wypowiedzieć się ich indywidualnościom, pozwoliłaby sławie ich błyszczeć światłem może nie tak częstym i migotliwym, ale za to na pewno trwalszym i bliższym sztuce.

T. PŁUŻAŃSKI

W sanatorium rehabilitacyjnym w Radziszewie koło Krakowa dzieci po przebytej chorobie płucnej—Medina odzyskują zdrowie i radość życia. CAF — fot. Piotrowski

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ BIAŁOWIEŻY

Białostocczyzna nie jest zbyt bogata w regionalne towarzystwa. Towarzystwo Miłośników Ciechanowca. Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Łomżyńskiej. Towarzystwo Miłośników ZiemiEłckiej — ot i wszystko, bo trudno przecież brać pod uwagę istniejące tylko na papierze Towarzystwo Miłośników Ziemi Białostockiej. Toteż z dużym zadowoleniem należy powitać powstanie czwartego towarzystwa związanego z naszym regionem — Towarzystwa Przyjaciół Białowieży.

Komitet organizacyjny tego towarzystwa utworzony został w marcu br. Na jego czele stanął przedstawiciel stacji terenowej botaniki Uniwersytetu Warszawskiego w Białowieży, dr **Janusz Faliński.** Pierwszymi krokami nowo powstałego komitetu było opracowanie statutu i programu działania. Pierwszym przejawem działalności — prelekcja znanego miłośnika Puszczy Białowieskiej, **Włodzimierza Puchalskiego,** który wielokrotnie popularyzował florę i faunę puszczańską w fotografii i filmach. Prelekcja Włodzimierza Puchalskiego spotkała się w Białowieży z dużym zainteresowaniem. Równie gorąco przyjęto przedstawione przez niego trzy filmy o tematyce przyrodniczej, m. in. o żubrach i batalionach. Po tym pierwszym spotkaniu przyjdzie kolej na następne, z innymi znanymi ludźmi, którzy swą działalność zawodową bądź naukową związali z Puszczą Białowieską.

Towarzystwo Przyjaciół Białowieży stawia sobie za cel popularyzację Puszczy Białowieskiej poprzez różne formy turystyki, poprzez różnego rodzaju pamiątki i wydawnictwa, popularyzację wyników badań, istniejących w Białowieży placówek naukowych oraz pomoc władzom terenowym w ustalaniu kierunków dalszego rozwoju Białowieży, jako ośrodka turystycznego. Sądzimy, że towarzystwo znajdzie wielu zwolenników tak w naszym województwie jak i poza jego granicami. Gwarancję aktywnej jego działalności daje duże zainteresowanie pierwszymi krokami torzystwa ze strony społeczeństwa oraz władz powiatowych. (k)

Z tradycji ruchu ludowego na Białostocczyźnie

STRAJKI CHŁOPSKIE

Obchody Święta Ludowego stwarzają okazję sięgnięcia myślą do tamtych lat, kiedy chłopi Białostocczyzny toczyli walkę przeciwko uciskowi i wyzyskowi sanacji. W okresie kryzysu ekonomicznego (1929—1933) miały miejsce liczne antysanacyjne masowe wystąpienia chłopskie. Prowadzone one były pod hasłami oddłużenia wsi, walki z wyzyskiem oraz systemem podatkowym i szarwarkowym. Jak podaje białostocki wojewoda w swoim sprawozdaniu do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „ruch wywrotowy w 1933 roku zyskał znacznie na intensywności w powiatach białostockim, sokólskim, grodzieńskim i wołkowyskim".

Nie sposób w jednej publikacji omówić wszystkich wystąpień chłopów w tych powiatach. Stąd zatrzymamy się tylko nad niektórymi charakterystycznymi przykładami.

*

„KPZB WZYWA chłopów: nie dawajcie ani grosza podatków, ani dnia szarwarku dla rządu burżuazyjnego" — czytał wolno odręcznie napisaną ulotkę chłop siedzący na ławce przed domem. Obok niego stało kilku innych gospodarzy.

— Słusznie — podchwycił Zacharczuk — trzeba nam pójść tą drogą.

Chłop chowa do kieszeni odezwę i mówi: „Wyobraźcie sobie, idę do chlewa i widzę leżący na ziemi jakiś papier; natychmiast podniosłem go i przeczytałem. Odezwa — pomyślałem zaraz, Wiecie sąsiedzi, prawdę pisze partia. Słyszałem już nieraz, że inni nie uginają karku przed sekwestratorami".

— Tylko trzeba śmiało i zgodnie — znowu przerwał Zacharczuk.

— Ciszej, sołtys idzie — ostrzegł ktoś z zebranych. Wszyscy umilkli i powoli, pojedynczo zaczęli się rozchodzić na strone swoich gnrod. W nocy rozrzucono znaczną ilość ulotek, odbitych na powielaczu. Wzywały one chłopów trześciańskich do oporu wobec władzy burżuazyjnej. Przeciąga część rolników postanowiła nie płacić podatku i nie odrabiać szarwarku. Kijały tygodnie. W gminie i starostwie spostrzeżono, że w Trześciance chłopi zastrajkowali. Zwołano zebranie wiejskie.

Przedstawiciel gminy zreferował, że za I kwartał 1934 roku nie wpłynęła ani jedna złotówka podatku. — „Co wy myślicie. Strajk urządziliście. Słuchacie żydokomuny? Dwa dni terminu wam daję do uregulowania zaległości" — krzyknął. „Kto nie zapłaci, ten gorzko pożałuje. Prowodyrów wykryjemy i rozliczymy się z nimi jak należy"! — dodał. Chłopi w milczeniu wysłuchali i rozeszli się do domów, postanawiając nadal nie płacić podatku.

Minęły dwa dni. Na trzeci, ledwo zaczęło świtać, starzy i młodzi byli już na nogach. Na drogach wystawiono warte. Krowy, konie, owce, świnie, kury, gęsi wyrodzono dalej w krzaki. Uruchomiono obory, chlewy i mieszkania. Spuszczono z uwięzi psy. Przygotowano kamienie, widły i kosy do ewentualnej obrony przed policją. Gdy przygotowania były na ukończeniu, usłyszano sygnał warty: — „Jedzie policja"! Kto żyw chował się czym prędzej. Wolno wjechał samochód na wioski i zatrzymał się przed domem Szymona Samojluka. Z samochodu wyszedł komendant policji, Dreling. Z otwartego wozu wysiedli sekwestratorzy. Z sekwestratorzy, Kroczka narada. Grupa dzieli się na dwie części. Jedna zostaje na miejscu, a druga kieruje się w stronę zagrody Jana Kozaczuka.

Każdy krok policji śledzą oczy ukrytych mieszkańców. Dreling przystanął, obejrzał się dookoła i zawołał głośno: — „Dlaczego we wsi pustki! Gdzie ta hołota się podziała?"

Zbliża się policja i melduje: „Panie komendancie, brama i drzwi u Kozaczuka zamknięte. W domu nikogo widocznie nie ma".

„Co, zamknięte? Jakim prawem, zamknięte? Łamać bramę i drzwi. Łamać, łamać, nauczymy chamów, jak z władzą należy się liczyć" — wołał wściekły Dreling.

Rozległ się trzask desek i zgrzyt żelaza. Posypało się szkło tłuczonych szyb. U Samojluka zaczęto łamać szczyt domu. Chłopi widząc to zaczęli wychodzić z ukrycia na ulicę. Przed domem Kozaczuka i Samojluka zgromadziły się tłumy ludzi. Zagrodzili drogę policji i zasłonili wejście do drzwi.

— Nie ruszać, bo to nie wasze! — lamentowała kobieta.

— Rozejść się, rozejść się! — krzyczał komendant.

— Nie płacz kobieto, nie krzycz, nic nie ruszą — krzyczeli chórem zebrani.

— Poczestujcie ich gumami! — zakomendero-wał Dreling. 10 policjantów rzuciło się na chłopów zaczęli ich bić gumowymi pałkami po głowach. Chłopi odpowiedzieli się do tytu i w odpowiedzi obrzucili policjantów kamieniami. Dreling dał się ukryć za auto. Za nim podążali policjanci i skrył się za auto. Za nim podążali policjanci i skrył się za auto. Za nim podążali policjanci i sekwestratorzy. Posypała się druga salwa kamieni. Wśród policjantów powstał popłoch. Szybko wskoczyli do auta i czym prędzej opuścili wieś.

W nocy nastąpiły aresztowania. Policja zabrała Michała Zacharczuka i Mikołaja Stachijuka. Nazajutrz cała wieś była otoczona. Ściągnięto posiłki policji z Bielska i Hajnówki. Chłopi nie ulękli się wkraczającej grupy policjantów.

Rozległy się krzyki: „bić w dzwony, zwołać ludzi z polskich wioseki!"

Nie zdążyli jednak dobiec do dzwonnicy czerkiewnej. Pierwsi byli tu policjanci. Przez kilka godzin trwała nieustępliwa walka chłopów w ogronie przed policją i sekwestratorami. Policja puszcza w ruch nie tylko pałki, lecz karabiny. Nagły napad policji wywołał wśród chłopów chęć oporu i przystąpienia do otwartej walki. KPZB-ojcowy jednak odradzili. Posiłki policji bezustannie nadciągały. Walka okazała się nieceloma, podjęcie wasz siły policji były bezsporne. Wielcy chłopi ustąpili lecz podatków nadal nie płacili. Zdecydowana postawa chłopów Trześciankich stała się doskonałą lekcją poglądową dla chłopów z okolicznych wsi.

Kilkuosobowa grupa komunistów wysuwając słuszne hasła porwała wieś do walki z burżuazyjną władzą.

*

NIEDŁUGO potem Sąd Powiatowy w Bielsku Podlaskim wytoczył proces aresztowanym podczas strajku chłopom w Trześciance. Oskarżono ich o podburzanie wsi i organizowanie bojkotu podatków. Dzień procesu sądowego był wyznaczony. Przestrzegający na wolności KPZB-owcy zorganizowali pochód do Bielska. Zgromadzeni przed gmachem sądu domagali się uwolnienia uwięzionych. Wśród manifestujących znajdowały się kobiety, starcy i dzieci. Mimo oporu strażnika, tłum wdarł się do przepełnionej sali rozpraw. Zadźwięczał dzwonek przewodniczącego sądu nawołujący do zachowania ciszy. Gwar jednak się wzmagał.

— To się dzieje spokój, czego tu chcecie! — wołał oburzony sędzia.

— My jako świadkowie — odpowiedziały trześciańskie kobiety.

— Przecież was nie wrzywałem — mówi sędzia.

— Wiemy o tym, my same tu przybyłyśmy. Żądamy uwolnienia niewinnie aresztowanych z Trześcianki!. Powinniście policje postawić przed sądem za bezprawie — krzyczały kobiety.

Sędziowie i prokurator zamierzali opuścić salę, ale zwarty pierścień chłopski uniemożliwił im to. Zaczęli prosić, straszyć.

— Opuśćcie salę, w więzieniu pognijecie jak robactwo — wołał prokurator.

— Nie straszne nam więzienie, wszystkich tam nie zmieścicie.

Dopiero po godzinie i po krótkiej naradzie między sędziami a prokuratorem rozległ się dzwonek i zaległa cisza.

— Rozprawę odraczam — oznajmił zdenerwowany sędzia — i zwalniam warunkowo aresztowanych za złożeniem kaucji pieniężnej przez wieś. Warunek został spełniony. Pełni radości wrócili wieczorem wszyscy razem do rodzinnej wsi. Dzięki zorganizowanej manifestacji odnieśli wielkie zwycięstwo.

DO SZCZEGÓLNIE ostrych starć doszło w 1934 roku we wsi Rajsk (powiat bielski).

W wiosenny poranek zawitało do wsi dwóch sekwestratorów. A w kilkanaście minut po przybyciu rąbali już zamki „sunduk" M. Mielniczuka z zamiarem zabrania mu ubrania, bielizny i pościeli za zaległe podatki. Na pomoc Mielniczukowi pośpieszyły kobiety. Pobiły one sekwestratorów i wypędziły ze wsi.

Rano na drugi dzień zjawił się w Rajsku powiatowy komendant policji. Komendant ten nom zebrać się na wzgórku za wsią. Przed zgromadzonych rolników nawoływał do zapłacenia zaległości podatkowych. Chłopi stanowczo przeciwstawili się komendantowi. Chłopi stanęli do akcji wykryta w zarodkach policji.

Ale rajscy chłopi przewidzieli taką możliwość i jeszcze w nocy wezwali na pomoc mieszkańców okolicznych wsi. Zgromadzili się oni także w ukryciu. I oto rozpoczęła się walka. Chłopi z kołami i kamieniami przeciwstawiali się uzbrojonemu oddziałowi policji. W rezultacie zmuszona ona była opuścić wieś. W związku z tym zajściami aresztowano 68 chłopów. Uwięzionych poddano wymyślnym torturom. A potem wytoczono im proces. Wyroki były duże. Wynosiły one 10, 8, 7, 6 i 5 lat więzienia.

*

W DWA LATA po wypadkach rajskich wybuchł bunt przeciwko podstkom i szarwarkom w gminach Rutka Tartak, Wiżny, Kadaryszki i Przerośl w powiecie sokólskim. Inicjatorami i organizatorami byli lewicowi działacze Stronnictwa Ludowego. Wielu z nich znalazło się w więzieniu.

Walka białostockich chłopów nie była ostatnim. Między innymi na jej gruncie rozwinęła się Polska Ludowa, która ziściła marzenia i dążenia mas chłopskich. Anulowała ona wszystkie zadłużenia, odciążyła chłopów od wielu uciążliwych podatków i szarwarków. Równocześnie zapewniła im wszechstronną pomoc w rozwoju produkcji rolnej; bliskie są państwowce stały się ich interesami. Wnioski. Te właśnie jedność interesów ujawnią festowali białostoccy chłopi w powszechnym głosowaniu na listę Frontu Jedności Narodu i manifestować będą w dniu Święta Ludowego.

B. NIKITIN

Z ŻYCIA AUTOMATÓW

MATEMATYKA i WYSOKIE NAPIĘCIE

Nowa metoda obliczeniowa z wykorzystaniem elektronicznej maszyny matematycznej wprowadzona w biurze projektowym „Energoprojekt" w Krakowie. Zastosowanie automatycznych obliczeń pozwala lepiej rozwiązać zagadnienia — bezpieczniejsze, dostosować obiekt do miejscowych warunków pracy.

PÓŁ METRA NA MINUTĘ

Leningradzkie zakłady elektryczne produkują zautomatyczne urządzenia ksero-graficzne do sporządzania kopii z planów, rysunków, czy też kowanych tekstów. Urządzenie to, nazwane KFKA przekowicie samoczynnie; papier z gotową kopią puszcza go z szybkością pół metra na minutę.

FILM W LOKOMOTYWIE

Koleje brytyjskie zainstalowały dla ćwiczenia wyobraźnie elektroniczne do szkolenia maszynistów pociągów elektrycznych. Kandydat siada do prawdziwej kabiny lokomotywy, w której znajduje się ekran, zastąpiony jest obrazem filmowym. Szybkość „jazdy" można regulować w granicach do 160 km/godz. Zależnie od tego zmienia się taśmy filmowej, dźwięki nadawane z magnetofonu i drgania kabiny — wszystko sterowane przez maszynę matematyczną.

PÓŁYSK NIESZKODLIWY

Cieczka i środlliwa dla zdrowia praca w kopalniach, gdzie wyroby metalowe wzmacniają włóki o wysokim połysku, doprowadza do wielkiego tysięcy. Konstruktory „Protametu" zbudowali automat AG—3 o sterowaniu programowym, który zdał w pełni egzamin przemysłowy.

Okres wojny i okupacji hitlerowskiej pozostał w naszej pamięci jako koszmar zniszczeń i zbrodni. To prawda. Ale okres ten — to nie tylko masowe egzekucje i zniszczenia, to również walka, czyn zbrojny, bohaterstwo i poświęcenie. Mamy już sporą ilość literatury opisującej bohaterską walkę z okupantem w różnych województwach. U nas jej brak. A przecież mieszkańcy naszej Ziemi Białostockiej wnieśli niemały wkład w walkę z okupantem. Odtworzmy historię tego okresu, ustalmy kronikę walk i dywersji na Białostocczyźnie. Będzie to pomnik na cześć tych, którzy polegli, tradycja dla tych, którzy nie przeżywali tamtych dni.

Zwracamy się do uczestników walk z faszyzmem, bez względu na to do jakich należeli formacji, do wszystkich antyfaszystów: pomóżcie odtworzyć historię tego okresu, kronikę naszego czynu, odwagi i męstwa. Dla ułatwienia publikujemy dane o walkach i dywersjach w naszym województwie zebrane przez M. GNATOWSKIEGO. Informacje te pochodzą z różnych źródeł, mogą więc być niekiedy błędne lub niepełne. Prosimy bardzo o uzupełnienia, sprostowania, obszerniejsze informacje, o adresy ludzi, którzy mogliby wzbogacić naszą wiedzę o tych czasach.

KRONIKA RUCHU OPORU NA BIAŁOSTOCCZYŹNIE

Rok 1941

— W lipcu 1941 r. kilkunastoosobowa grupa partyzancka Iwana Kryłowa rozbroiła ochronę obozu jenieckiego w Hajnówce i uwolniła około 100 jeńców radzieckich. Zasilili oni miejscowe partyzanckie grupy.

— We wrześniu 1941 r. radziecka grupa partyzancka stoczyła walkę z przeważającymi siłami żandarmerii i wojska w okolicy wsi **Królowe Stojło.** Zdobyto wiele jednostek broni, 18 żołnierzy faszystowskich wzięto do niewoli.

— W dniu 13. X. 1941 r. na szosie w okolicy **Sokółki** grupa radzieckich partyzantów spaliła samochód niemiecki. Zabito 2 Niemców.

— W październiku 1941 r. grupa białostockich antyfaszystów (Basińska, Machorkin, Bloszkin) zorganizowała ucieczkę jeńców z obozu w **Białymstoku.** Straż obozu spito wódką i uprowadzono około 150 jeńców. Wielu z nich wyróżniło się później aktywną walką w oddziałach partyzanckich.

— 17. XI. 1941 r. na linii **Białystok — Wołkowysk** partyzanci z grupy Afanasiewicza wysadzili pociąg idący na wschód. Ruch kolejowy przerwany był w ciągu 14 godzin.

— W 1941 r. na północny zachód od **Dzierniakowa** partyzanci z grupy Afanasiewicza rozbili i spalili niemiecki samochód. Zabito trzech Niemców. Zdobyto trzy jednostki broni.

— W grudniu 1941 r. partyzanci za współpracę z okupantem uprowadzili i rozstrzelali we wsi **Królowy Most** nadleśniczego, gajowego i policjanta.

Rok 1942

— 8 stycznia 1942 r. grupa partyzantów radzieckich stoczyła bój z żandarmerią we wsi **Zubry,** pow. białostocki.

— 2 marca 1942 r. grupa partyzantów radzieckich stoczyła bój z hitlerowcami we wsi **Zielenowicze.**

— W dniu 15. III. 1942 r. grupa partyzancka komunistów z powiatu białostockiego wykoleiła i ostrzelała pociąg wojskowy koło wsi **Dzierniakowo.**

— W marcu 1942 r. grupa Iwana Kryłowa na linii kolejowej **Hajnówka — Narewka** wykoleiła transport wojskowy. Zniszczono parowóz i kilka wagonów.

— W kwietniu 1942 r. na linii kolejowej **Białystok — Wołkowysk** partyzanci z grupy Afanasiewicza wykoleili pociąg niemiecki. Zniszczono 10 wagonów. Przestój na linii kolejowej trwał 10 godzin.

— 31. V. 1942 r. w Puszczy Białowieskiej niedaleko **Białowieży** grupa partyzantów radzieckich stoczyła bój z żandarmerią.

— W maju 1942 r. grupa antyfaszystów (Piotr Najdenko i inni) spaliła wraz ze sprzętem hangary oraz warsztaty ślusarskie na lotnisku w **Białymstoku.** Spłonęło 20 molotów.

— 12. VI. 1942 r. grupa partyzantów radzieckich stoczyła walkę z żandarmerią na przedmieściach **Hajnówki.**

— W dniu 14. VI. 1942 r. grupa partyzancka Wacła Bolesława z **wsi Rajsk** rozbiła samochód niemiecki. Zginęło 4 Niemców.

— W czerwcu 1942 r. organizator grupy antyfaszystowskiej w Białymstoku Gieorgij Dubaszwili (ps. Jurek) dokonał dywersji na **Dworcu Fabrycznym w Białymstoku.** Przebrany za kolejarza podłożył minę pod skład pociągu z cysternami benzyny. Spłonęło 16 cystern.

— W czerwcu 1942 r. grupa partyzantów radzieckich wykoleiła pociąg na linii kolejowej **Białystok — Wołkowysk** w rejonie stacji **Żednia.** Zniszczono lokomotywę i 8 wagonów. Ruch na linii został zahamowany na przestój 8 godzin.

— W nocy z 7 na 8 lipca 1942 r. koło **Kurina** na linii kolejowej Białystok — Wołkowysk partyzanci z grupy Afanasiewicza wykoleili pociąg. Zniszczono parowóz i 4 wagony ze sprzętem wojskowym. Przerwa w ruchu trwała około 4 godzin.

— W dniach od 17 do 20. VII. 1942 r. grupa partyzancka Afanasiewicza zniszczyła 13 km linii telefonicznej na szosie z **Białegostoku do Wołkowyska.**

— 20. VII. 1942 r. w **Puszczy Białowieskiej** grupa partyzantów radzieckich stoczyła walkę z ochroną kolejki, którą kotorowej. Kolejkę zniszczono.

— W lipcu 1942 r. grupa partyzantów radzieckich wykoleiła pociąg na linii **Białystok — Wołkowysk.** Zniszczono 19 wagonów. Przerwa w ruchu trwała około 19 godzin.

— W lipcu 1942 r. grupa partyzantów pod dowództwem Mikołaja Łapczenko 35 km za **Białymstokiem** wykoleiła pociąg na linii kolejowej Białystok — Mińsk. Skutek wybuch amunicji.

— 9. VII. 1942 r. grupa partyzancka Afanasiewicza na **drodze z Białegostoku do Wołkowyska** zniszczyła 1 km linii telefonicznej. (Ciąg dalszy za tydzień)

Ogólnopolski zjazd delegatów SIT Ogrodnictwa

W dniach rozpoczął prace V Ogólnopolski zjazd delegatów Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Ogrodnictwa. Po konferencji naukowo-...

...ziadu kieruje prezydium Stowarzyszenia prof. ...Alfons Zielewicz. ...zaproszonych gości znajdują się m. in. sekretarz generalny ... — Kazimierz Klimczyk, ...ktor Centrali Spółdzielczości Ogrodniczych — Stanisław ...

...ziadu zbiera się ...wszystkich przedstawicieli — Wi... Kopacki, zastępca kierownika Wydziału Rolnego KW ...Józef Ostrowski, kierownik Wydziału Rolnego WK ZSL, ...ione zostały także dwa ...ziadowe w Ministerstwie ...rolnictwa — inż. J. Pytlakowskiego ...przewodniczącego ...PRL i dr inż. Bielawskiego ...o problemach ...ochrony przyrody ...Rozpoczęły pracę ...ziadowe. W sobotę wy... ...nowe władze Stowarzyszenia. Uczestnicy zwiedzają ogrodnicze Białegostoku, w tym ...ogród dydaktyczno-doświadczalny ...w Białowieży. ...Technika czynna z okazji zjazdu będzie w ciągu ...dni wystawa kwiatów. (zm)

Z okazii Dnia Dziecka

Liczne imprezy dla najmłodszych

Jutrzejsza niedziela na terenie naszego województwa będzie bardzo uroczyście obchodzona przez dzieci. Jest to bowiem ostatni dzień obchodów Międzynarodowego Dnia Dziecka. Na przykład w **Suwałkach** odbędzie się wielki festyn dziecięcy i imprezy sportowe. Natomiast w Łapach wszystkie imprezy odbywać się będą na placu im. M. Nowotki i na stadionie „Pogoń". Przewidziane są występy artystyczne, zawody sportowe, loterie książkowe i wspólna zabawa.

Dzieci z powiatu **monieckiego**, w dniu 6 bm. wezmą udział w zlotach, jakie mają się odbyć w Goniądzu, Jaświlach, Kalinówce, Krasnym, Trzcianmen i Brzezinach. W Zambrowie przewidziane są oprócz innych imprez — eliminacje powiatowe szkolnych zespołów artystycznych, a na stadionie sportowym w **Łomży** odbywać się będą wyścigi rowerowe, rozgrywki sportowe, występy najlepszych zespołów dziecięcych oraz wspólna zabawa.

Przez ulice **Kolna** przemaszeruje tego dnia barwny pochód dzieci. Również barwnym pochodem zakończą swoje święto dzieci z Bra...ska, Orli i Bociek w pow. bielskopodlaskim oraz dzieci **z Grajewa**.

W **Sejnach** odbędzie się wielki zlot dzieci w pobliskim lesie, w którym odbędą się zabawy i imprezy. Dzieci z **Augustowa** spotkają się tego dnia nad jeziorem Necko, gdzie bawić się będą na wspólnych zabawach.

Podobne imprezy odbędą się w wielu innych miejscowościach województwa. Połączone one będą z kwestą uliczną. (as)

Kalendarzyk imprez sportowych

SOBOTA

...ka ręczna. Godz. 17.30 — ...Miejski w Augustowie — ...ki Kolni AZS AWF Warszawa. ...MKS Bochn.a w ramach ...ciągowego turnieju o wejście ...ej ligi.

...ka. 18.30 — Boisko Juventi w ...Białymstoku — Wojewódzki finał ...rzutów szkół podstawowych ...piłce ręcznej dziewcząt i ...Wojewódzki finał ...rzutów szkół podstawowych ...piłce ręcznej dziewcząt i ...chłopców (zwycięzcy półfinałów). ...Lekkatletyka. Godz. 10 — Stadion ...w Zwierzyńcu — Trójmecz ...wejście do II ligi Podlasie ...ystok — AZS Olsztyn — ...Lublin.

...Gimnastyka. Godz. 17.30 — ...Puszczy w Hajnówce — ...towy mecz Włókniarz ...ystok — ZKS Zambrów, ...w stawką jest wytonienie ...ego, obok Mazura Ełk, reprezentanta Białostocczyzny do ...ego wejścia do II ligi.

...Piłka nożna — Mecze o ...ar przewodniczącego WKKFiT: ...Puszcza — Gwardia (godz. 17) i ...Sokół — Wigry (godz. 17).

...Mecze A klasy: Cresovia — ...Pogoń, Husar — Jagiellonia, ...Wisa — Smołnicki, Czarni — ...LKS, Orzeł — Cresovia.

...Kolarstwo: Wyścig uliczny w ...Białymstoku o nagrodę przewodniczącego Prezydium MRN. Start (godz. 10) i meta — przy ul. Akademickiej. Trasa stanowi okrążenie ulicy Wiejskiej, ulicami Akademicką, Nowotki, Mickiewicza, Kilińskiego, Dzierżyńskiego, Akademicką. Dystans dla lic. II i III — 63 km, dla lic. IV — 35 km. Obok kolarzy Białostocczyzny udział zapowiedzieli zawodnicy Lublina i Ostrołęki.

...Wyjazdy. Lekkoatleci Jagiellonii startują w Lublinie, w drugim wielomeczu o mistrzostwo II ligi. Cztery najlepsze zespoły szkolne Białostocczyzny w koszykówce wystąpią w Ostrowi Mazowieckiej przeciw zespołom Warszawy miasta, w ramach eliminacji do największej imprezy sportu szkolnego — centralnych, letnich igrzysk młodzieży szkolnej w Olsztynie. (ko)

Godz. 9 — Boisko Juventi w Białymstoku — Wojewódzki finał mistrzostw szkół podstawowych w piłce ręcznej dziewcząt i chłopców.

Lekkoatletyka. Godz. 10 — Stadion w Zwierzyńcu — Trójmecz o wejście do II ligi Podlasie Białystok — AZS Olsztyn — AZS Lublin.

Turystyka motorowa. Godz. 11 — Sztabin. — Różnorodne imprezy, wchodzące w skład programu wojewódzkiego zjazdu samochodowo-motocyklowego turystów wiejskich Białostocczyzny.

Piłka nożna — Mecze o puchar przewodniczącego WKKFiT: Puszcza — Gwardia (godz. 17) i Sokół — Wigry (godz. 17).

Mecze A klasy: Cresovia — Pogoń, Husar — Jagiellonia, Wisa — Smołnicki, Czarni — LKS, Orzeł — Cresovia.

Kolarstwo: Wyścig uliczny w Białymstoku o nagrodę przewodniczącego Prezydium MRN. Start (godz. 10) i meta — przy ul. Akademickiej. Trasa stanowi okrążenie ulicy Wiejskiej ulicami Akademicką, Nowotki, Mickiewicza, Kilińskiego, Dzierżyńskiego, Akademicką. Dystans dla lic. II i III — 63 km, dla lic. IV — 35 km. Obok kolarzy Białostocczyzny udział zapowiedzieli zawodnicy Lublina i Ostrołęki.

Wyjazdy. Lekkoatleci Jagiellonii startują w Lublinie, w drugim wielomeczu o mistrzostwo II ligi. Cztery najlepsze zespoły szkolne Białostocczyzny w koszykówce wystąpią w Ostrowi Mazowieckiej przeciw zespołom Warszawy miasta, w ramach eliminacji do największej imprezy sportu szkolnego — centralnych, letnich igrzysk młodzieży szkolnej w Olsztynie. (ko)

Szybowcowe mistrzostwa świata

Trzecią konkurencję szybowcowych mistrzostw świata w klasie otwartej (przelot prędkościowy po trasie trójkąta) wygrał Polak Wróblewski przed Polakiem Makulą. Po trzech konkurencjach prowadzi Wróblewski, a Makula jest trzeci. W klasie „Standard" Popiel awansował po trzech konkurencjach na 3 pozycję, natomiast Kępka spadł z drugiego miejsca na dalsze.

Kolarstwo

W etap wyścigu dookoła Anglii wygrał Santamarina (Hiszpania). Najlepszy z Polaków Janiak, uplasował się na 9 miejscu przed Gostomskim.

Po 5 etapach przodownikiem został Santamarina. Miejsca Polaków: 4. Janiak, 11. Kostiewski, 12. Surmiński, 22. Zadrożny, 37. Pawłowski, 53. Szumlakowski, 61. Świderski oraz 62. Palka.

W klasyfikacji drużynowej po 5 etapach prowadzi Hiszpania — 63:17.05 przed Szwecją 63:30.54 oraz Polską — 63:41.45. Nasza drużyna wyprzedza Anglię — 63: 43.13.

W wyścigu dookoła Austrii po 8 etapach drużynowo prowadzi Polska przed NRD.

Boks

Nie przygotowany zlepek polskich pięściarzy pod szyldem reprezentacji kraju przegrał w Warszawie z Kubą 8:12.

KOMUNIKATY

DYREKCJA BIAŁOSTOCKICH ZAKŁADÓW PRZEMYSŁU BAWEŁNIANEGO „ASTY" ogłasza nabór kandydatów na ...ów w Zasadniczej Szkole Włókienniczej ...Pracujących (przyzakładowej) na rok ...ny 1965/66 w zawodach: 1. tkacz ba...ny, 2. wykończalnik bawełny. Wa...ki ogłaszania: — wiek 15 lat, ukończenie 7 klas ...ej podstawowej, dobry stan zdrowia, za...kanie na terenie Białegostoku. Nauka ...w szkole trwa 3 lata.Uczniowie klas pierw...ch otrzymują wynagrodzenie miesięczne ...wysokości zł. 150. Do szkoły przyjmowani ...chłopcy i dziewczęta. Po ukończeniu szko...y praca gwarantowana. Podania wraz z ...ymi załącznikami przyjmuje oraz ...ni udziela sekretariat Szkoły do dnia ...czerwca 1965 r., tel. 33-61 wew. 125. Liczba miejsc ograniczona. k 953-0

DYREKTORAT WYŻSZEJ SZKOŁY INŻYNIERSKIEJ W BIAŁYMSTOKU przypomina ...kandydatom na wyższe studia techniczne, że termin składania podań o dopuszczenie do egzaminu wstępnego na studia stacjonarne i zaoczne dla pracujących (kierunek budowlany, elektryczny, mechaniczny i specjalistyczny z zakresu BHP) oraz studia dzienne (kierunek elektryczny i mechaniczny) upływa z dniem 10 czerwca br.

Szczegółowych informacji dotyczących warunków przyjęcia udzielają dziekanaty ...ni codziennie w godz. 10—14, przy ul. ...ranwaldzkiej 11/15. 956-1

Dyrekcja Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Augustowie poszukuje dwóch **ELEKTRYKÓW** na stanowiska nauczycieli zawodu w działach elektromonter i elektromechanik. Wymagane wykształcenie — technikum elektryczne względnie dyplom mistrzowski. k 947-1

Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Siemiatyczach UPRZEDZA przed zawieraniem umów na remont urządzeń chłodniczych z Gonczarem i Aleksandrem ...kumentami Spółdzielni i zrzekamy się odpowiedzialności. k 958-1

Powiatowy Zakład Weterynarii w Białymstoku ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji centralnego ogrzewania w budynkach Lecznicy dla Zwierząt Zabłudów i Lecznicy dla Zwierząt Michałowo. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Kosztorysy można oglądać w biurze Powiatowego Zakładu Weterynarii ul. Sz. Żółtkowska 26 b codziennie w godzinach 8—15. Termin składania ofert do biura tut. Zakładu **do dnia 14.VI.65 r.** Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 15. VI. 65 r. o godz. 10-tej. Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. k 955-1

Zakłady Suchej Destylacji Drewna w Hajnówce ogłaszają **przetarg nieograniczony** na sprzedaż samochodu osobowego marki „Warszawa M-20".

Przetarg odbędzie się w biurze Zakładów **w dniu 21. VI.** o godz. 10. Cena wywoławcza 30.000 zł. Przystępujący do przetargu winni wpłacić najpóźniej do dnia 10. VI. 1965 r. wadium w wysokości 3.000 zł.

Pojazd można oglądać codziennie od godz. 7 do 15 w siedzibie Zakładów.

Zakłady zastrzegają sobie prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

W razie nie uskutecznienia sprzedaży w I-szym przetargu — przetarg II-gi odbędzie się dnia 24. VI. 1965 r. o godz. 10, przetarg trzeci w dniu 26. VI. 1965 r. o godz. 10 w biurze Zakładów. k 957-1

Gazownia Miejska w Białymstoku zatrudni 2 **ELEKTROMONTERÓW** posiadających minimum III grupę kwalifikacyjną.

Wynagrodzenie do uzgodnienia na miejscu. k 948-1

Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" w Krynsynie zatrudni od zaraz wykwalifikowanego **PIEKARZA.**

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w biurze Gminnej Spółdzielni. k 950-1

Centrala Spółdzielni Ogrodniczych Okręg w Białymstoku ul. Dąbrowskiego 10 natychmiast zatrudni na stanowiska: 1. **STARSZEGO INSPEKTORA INWESTYCJI** kandydata z wyższym lub średnim wykształceniem (inżynier budowlany lub technik z kilkuletnią praktyką w inwestycjach), 2. **STARSZEGO INSPEKTORA SKUPU** i gospodarki magazynowej kandydata z wyższym wykształceniem ogrodniczym lub ekonomicznym albo z wykształceniem średnim ogrodniczym lub ekonomicznym z kilkuletnią praktyką w handlu uspołecznionym. Szczegółowe warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 942-1

KIEROWNIKA PIEKARNI zatrudni od zaraz **Gminna Spółdzielnia „SCH" w Kowalach Oleckich** piekarnia w Świętajnie k/Olecka. Wymagane wykształcenie zawodowe piekarskie oraz praktyka 2 lata na stanowisku kierowniczym, wynagrodzenie wg Układu Zbior. 1400—2500 zł. Zgłaszać się w biurze GS „SCH" Kowale Oleckie w godz. 7—15. k 952-0

Dyrekcja Białostockich Zakładów Eksploatacji Kruszywa w Białymstoku przy ul. Sienkiewicza 1/1 zatrudni natychmiast **INŻYNIERA** lub technika w dziale głównego mechanika na stanowisku st. inżyniera do spraw sprzętu. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. k 946-1

2 MURARZY i 1 PRACOWNIKA do robót wodn.-kan. zatrudni od zaraz **Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Białymstoku** ul. Szosa Żółtkowska 23.

Najchętniej zatrudnimy w/w pracowników z terenu do budowy p. skupu we wsi Chodory, Łyski i Sierki. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. k 959-1

Chłodnia Składowa w Białymstoku Szosa Wschodnia 113 przyjmuje **ROBOTNIKÓW** (kobiety i mężczyzn) do pracy sezonowej przy produkcji mrożonych owoców i warzyw. Tylko zgłoszenia osobiste wraz z dowodem osobistym przyjmowane są codziennie w godzinach 9—14. Kandydaci winni złożyć: 1. Podanie, 2. Aktualną Książeczkę Zdrowia. Praca dwuzmianowa. W przerwie podawany jest gorący posiłek. Pisemnych informacji i odpowiedzi nie udzielamy. k 954-1

OGŁOSZENIA DROBNE

Natychmiast potrzebna uczciwa gosposia do małżeństwa — Warszawa, Piątnicza 66, Cybulscy. k 1272-1

Potrzebna gosposia w starszym wieku dochodząca. Zgłaszać się po godz. 15. Białystok, Akademicka 34 m. 11. g 2260-1

Potrzebna pomoc domowa do dzieci na stale lub dochodząca. Białystok, ul. Mazowiecka 37B tm. 21. g 2241-1

Potrzebna pomoc domowa, uczciwa, warunki dobre. Zgłaszać: Sopot, 23 Marca 66. Irena Kornowicz. g 2227-1

Przyjmę pomoc do dziecka. Białystok Akademicka 24 m. 16. g 2211-1

Potrzebna pomoc do dwojga dzieci. Białystok, Tuwima 8 m. 11. Dojazd „8" i „4". g 2218-1

Potrzebna pomoc do dzieci przychodząca lub na stałe. Białystok, ul. Piękna 2 m. 7. g 2224-1

Do sprzedania w Sokółce dom murowany, powierzchnia 500 m², podpasaż wykorzystane, dach eternit falisty, budynki gospodarcze murowane, działka 2500 m², ogrodzone siatką, brama żelazna. Szczegóły uzyskać można: Sokółka Ściegiennego 3, tel. 729. p 940-1

Skodę 1102 — sprzedam tanio. Bauer Mieczysław, Ostrożne, poczt. Szumowo, pow. szamotowski. p 943-1

Sprzedam tanio domek z ogródkiem i małą gospodarkę ogrodniczo-rolną przy granicy Warszawy. Wiadomość: Warszawa, Nowy Świat 1 m. 9, Jaroszyński. k 1273-1

Samochód „Wartburg Camping" — sprzedam tanio. Białystok, Sportowa 3. g 2152-1

Samochód „Fiat 1100" — tanio sprzedam. Białystok, ul. Podleśna 17 a m. 14 (po godz. 16). g 2218-1

Dom z ogrodem — sprzedam. Białystok, Wiatrakowa 9/1 m. 3. Informacje na miejscu. g 2226-1

Posesję, dom dwurodzinny, budynki gospodarcze, kaszarnię — śrutownik — sprzedam Dąbrowa Białostocka, ul. Wesoła nr 3. g 2233-1

„Moskwicz" 407 — sprzedam. Białystok, ul. Piasta 101. g 2232-1

Kureczaki marcówki — sprzedaje. Białystok, Kraszewskiego 20/3. Od godz. 16. g 2227-1

Pracownia o specjalności wyrobów listew i ram artystycznych przyjmie dwóch uczniów do terminu. Białystok, ul. Sucha 9/1 (w podwórzu). g 2215-1

Pracownia wykonuje na zamówienie kaniele i ramy do obrazów artystycznych. Białystok, Sucha 9/1 (w podwórzu). g 2215-1

GDZIE DOKĄD dziś idziemy?

W BIAŁYMSTOKU

TEATRY

Teatr im. Al. Węgierki — w sobotę — nieczynny; w niedzielę — „Antygona", godz. 17.

Kameralny — w sobotę i niedzielę — „Dorożka", godz. 19.15.

KINA

„Pokój" — nieczynne.

„Ton" — w sobotę — „Walkower", prod. polsk. (od lat 16), dod. — „Urodzeni w 1944 roku", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Zestaw bajek, godz. 11, „Walkower", godz. 14, 15.30, 17.45 i 20.

„Syrena" — w sobotę — „Lęk", prod. CSRS (od lat 16), dod. — „Dziecko w szpitalu", godz. 10.30, 13, 15.30, 17.45 i 20; w niedzielę — „Ziodziej z Bagdadu", prod. amer. (od lat 10), godz. 10.30; — „Lęk", godz. 13, 15.30, 17.45 i 20.

„TPP" — w sobotę i niedzielę — „Spotkanie ze szpiegiem", prod. polsk. (od lat 12), godz. 13.30, 17.45 i 20.

„Polana" — w sobotę i niedzielę — „Straszny zamku Hopsgrot", prod. NRD (od lat 16), godz. 16 i 20.

Kino-Teatr Zw. Zaw. — w sobotę — „Francuzka i miłość", prod. franc. (od lat 18), godz. 17 i 20; w niedzielę — Impreza z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka, godz. 10.30, „Francuzka i miłość", godz. 17; Koncert Orkiestry Symfonicznej, godz. 20.

Kino MO — „Szczęściarz Antoni", prod. polsk. (od lat 12), w sobotę — godz. 17 i 19; w niedzielę — godz. 15, 17 i 19.

DDK Nowe Miasto — „Królewskie dzieci", prod. NRD (od lat 14), w sobotę godz. 18; w niedzielę — godz. 17 i 19.

„Roma" Dolidły — w sobotę — nieczynne; w niedzielę — Zestaw bajek, godz. 16; „Jakiś bowski i pułkownik", prod. USA (od lat 16), godz. 18 i 19.

„Kosjerzy" w Starosielcach — „Głos ma prokurator", prod. polsk. (od lat 16), w sobotę godz. 17; w niedzielę — godz. 17 i 19.30.

CYRK

Cyrk „Arlekin", ul. M. Lipcowego — w sobotę i niedzielę — godz. 15 i 19.

KLUBY

Klub „Siedmiu" — Wrzołowskiego 1. Dom Pracy i p. Czytelnia oprócz piątków w godz. 18—23, w soboty do 24.

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki „Ruch" czynny od godz. 10 do 22 w dniach ustalonych. Książki i Prasy księgarnia czynna w niedzielę od godz. 10—14.

W RAZIE WYPADKU

Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego, tel. biura wezwań 63, informacji pogotowia 22-22.

Pogotowie dziecięce czynne od godz. 19 do 7.

Pogotowie MO — tel. 62.

Straż Pożarna — tel. 68.

Apteka nr 4, ul. Mazowiecka 31, tel. 22-30.

RADIO I TELEWIZJA

W SOBOTĘ

PROGRAM I

7.34 Muzyka; 8.30 „Rozmowy na tematy prawne"; 8.35 Melodie z operetek; 10.00 „Mówi Technika"; 11.00 Dla kl. VIII stuch.; 11.30 „Na wesoło"; 12.05 „Wiejskie spotkania"; 13.30 Koncert rozrywkowy; 14.00 Niezapomniane stronice"; 14.40 „Mój program na antenie"; 15.10 „Sportowy wojewódzki na wodzie"; 16.00 Koncert życzeń; 17.40 „Niezwyciężony"; 18.00 „Opowieść Tuwima"; 18.05 Koncert dnia; 19.00 Radiowy kurs j. francuskiego; 19.15 „Wędrówki muzyczne po kraju"; 20.35 „Zgadujzgadula"; 22.05 Przegląd prasy literackiej.

PROGRAM II

7.00 Gra Poznańska Radiowa; 8.15 Radiowy kurs j. rosyjskiego; 8.05 Koncert dnia; 10.40 „Woda" — fragm. opow. V. Nazora; 11.00 Koncert chopinowski; 11.40 „Klub Entuzjastów Nowoczesności"; 12.25 „Poznajmy nasze pieśni i tańce ludowe; 13.30 „Kultura i sztuka w poszukiwaniu"; 14.30 „Z notatnika reportera"; 15.30 Dla dzieci; 16.30 Z miast i wsi województwa; 16.45 Radio-reklama; 16.50 „Taki sobie magazyn"; 17.00 Regionalna piosenka miesiąca; 17.05 Przy dźwiękach gitary; 17.30 „Natawanie"; 20.30 Gra Ork. Taneczna PR; 21.40 Gra Poznańska Pietnastka Radiowa; 22.00 Radio-Varieta.

PROGRAM TELEWIZYJNY

10.00 „Aniołowie o brudnych twarzach" — film fab. prod. USA (16 lat); 12.35 Przerwa; 13.55 Dla szkół: geografia dla kl. V; 12.25 Przerwa; 15.30 „Wieczór" — rep. z wystawy; 16.30 Dla nauczycieli; 16.45 Lekcja j. rosyjskiego; 17.00 Wiadomości dziennika; 17.10 Program tygodnia; 17.35 „Księżycowy pomnik" — film fab. prod. ang. (14 lat); 18.45 „Liga miast" — telekonkurs; 19.25 „Spotkanie z ucznem"; 19.50 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.20 „Melodie Cole Portera" — film rozrywk.; 20.37 „Pegaz"; 21.30 „Śpiewy Zizi Jeanmaire"; — film; 21.30 Dziennik; 22.10 „Aniołowie o brudnych twarzach" — film fab. prod. USA (14 lat).

W NIEDZIELĘ

PROGRAM I

7.20 Gra Polska Kapela; 8.30 „Przekrój muzyczny tygodnia"; 9.05 „Fala 50"; 9.30 Radiowy Magazyn Wojskowy; 10.00 Dla dzieci; 10.40 Koncert życzeń; 11.40 „Zagadnienia sprawdź odpowiedz" — aud.; 12.30 „Siedmiu piosenka miesiąca"; 13.30 Koncert dnia; 14.15 „W Jezioranach"; 16.05 Tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych; 17.05 Muzyka taneczna; 18.05 J. Grotowicz: „Janek spod Ojcowa" — w wodewilu; 19.15 Sprawozdanie dzw. z obchodów Święta Ludowego w Nowodworzu; „Białostockie"; 21.05 Radio-Kabaret — „Trzy po trzy"; 22.05 „Niedzielne wieczory muzyczne".

PROGRAM II

7.50 Muzyka; 8.35 „Radio-problemy"; 8.32 „Tydzień"; 8.40 „Teatryk harcerski"; 10.30 „Zespół Dziewiątka"; 11.00 Nowości Programu III; 12.10 Poranek symf.; 13.30 Moskwa z melodią i piosenką; 14.00 „Mikrofon dla wszystkich"; 15.00 Dla dzieci; 16.00 Gra zespół „Studio M-2"; 17.05 Fel. na temat wydarzeń międzynarodowych; 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie"; 19.00 „Revia piosenek"; 19.40 „Tristan" — słuch.; 21.25 „Melodie Złotej Pragi"; 22.20 Lekalno Muzykalno Sperkowej; 22.30 Ork. Jazzowa PR.

PROGRAM TELEWIZYJNY

9.00 „Moskiewski Kreml wczoraj i dziś"; 9.30 „Berlin w dzień i w nocy"; — film prod. NRD; 10.05 „Sztafeta" — dla młodych widzów; 11.00 Przerwa; 11.55 Wiadomości dziennika; 12.05 „Kamienne korona-ki", („Piórkiem i węglem"); 12.35 Kurs Rolniczy; 13.10 „Pin i asterolog" — baśń filmowa dla dzieci; 14.20 „Dolina Wisły" — rep. film. cz. III; 14.40 „Praski jaro" — progr. muzyczny; 15.05 „Kitkiet" — film „Bonanza"; 18.50 „Dzieje jednego święta"; 16.05 „Barbara i inne" — progr. rozrywkowy; 16.55 Z cyklu: „Spotkanie z poetą"; 17.15 Z cyklu: „Ludzie i zdarzenia" — film „Dla dzieci; 18.45 „Wielka gra" — teleturniej; 19.30 Dobranoc; 20.00 Dziennik; 20.30 „Słownik wyrazów obcych"; 20.30 „Kram z nieukami" — film fab. prod. franc. (lat lat); 22.00 „Śpiewa Kwartet Warszawski"; 23.13 Niedziela sportowa.

PR i TV zastrzegają sobie prawo zmian programu.

BZGraf. C-2

MAGAZYNEK

Klub nieśmiałych

„Nieśmiałość, to też choroba, która wymaga leczenia" — stwierdził psychiatra z Argentyny, dr Edgaro Dalton i założył klub pod nazwą „Zrzeszenie nieśmiałych". Członkowie klubu uczą się najpierw pod kierunkiem psychiatry pokonywać nieśmiałość we własnym gronie, potem powierza się im inne zadania np. przejść się przez miasto z bukietem w ręku, zaprosić dziewczynę na lody itp. Największym sukcesem klubu jest małżeństwo zawarte między dwojgiem „nieśmiałych". Jak dotąd, tajemnicą jest kto komu się oświadczył. (wp)

MODA

Lato w tym roku płata figle, sądzimy więc, że takie kostiumiki z cienkiej wełny przydadzą się każdej z pań. Dodatki — oczywiście jasne, najlepiej białe.

ÇAF

Białystok nocą — Fot. Z. K.

Pastor kontra czarownik

Trudne zadanie do spełnienia miał protestancki misjonarz, pracujący wśród tubylców w Rep. Płd. Afryki. Najbardziej dał mu się we znaki konkurujący z nim o „władzę nad duszami" czarownik, który co pewien czas oskarżał jedną z „owieczek" pastora o to, iż jest przyczyną czyjejś choroby, czy nieszczęścia. Jedynym zaś ratunkiem jest śmierć tej osoby. Podburzony do czynu tłum zabijał niewinną ofiarę, pastor rozpaczał, a czarownik cieszył się, że i tym razem udało się mu okazać swą moc i władzę.

Pewnego dnia rozeszła się pogłoska, że wokół otoczonej ostrokołem siedziby czarownika krążą dwie okropne maszkary, które wzywają go do walki. Przez kilka nocy ukryci w krzakach ludzie oglądali przerażające widowisko. Dwa świecące duchy z przeraźliwym wyciem prowokowały czarownika do wyjścia, zarzucając mu tchórzostwo i brak czarodziejskich mocy. Czwartego dnia ośmieszony przez „duchy" czarownik opuścił wioskę, a misjonarz wraz ze swą żoną przysiąpili do kuracji nadwerężonych krzykiem gardeł. Nafosforyzowane maski i prześcieradła zostały pieczołowicie zamknięte w kufrze. Kto wie, czy nie trzeba będzie znów zrobić z nich użytku. (wp)

— Widzę, że nie wie pan co robić, kiedy się przychodzi do dziewczyny, a więc pomogę panu: daje się jej bratu na kino!
Rys. K. Mozolewski

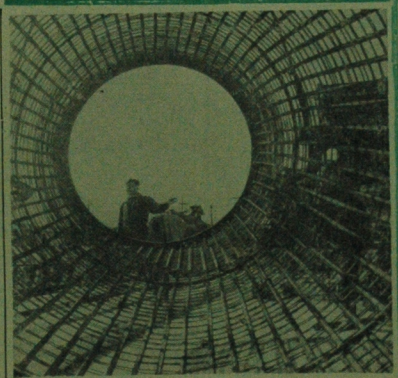

Takie koronkowe szkielety pali o średnicy... 2 m buduje się w zakładach żelbetonowych pod Leningradem do budowy kanału sajmeńskiego.

ÇAF

KRZYŻÓWKA MAGICZNA

Wyrazy o poniższym znaczeniu należy wpisać do podanego diagramu w ten sposób, aby można je było czytać jednakowo poziomo i pionowo.

Znaczenie wyrazów (rzędami): 1) zostawienie środków majątkowych przedsiębiorstwa — grupa żołnierzy do celów rozpoznawczych lub porządkowych, 2) wielkość, kaliber, 3) w środku cyrku — konkurentka wełny, 4) kameralny zespół muzyczny złożony z 5 instrumentalistów — półka na książki lub akta, 5) służy do masakrowania kapusty, 6) rozkwita z nastaniem wiosny, 7) miasto w NRF — jeżeli płaszcz, to płaszcz, 8) nosze — rodzony brat Leniwki, 9) pojazd drogowy ciągniony przez ciągnik siodłowy, 10) strop drewniany — jedna z elektrod.

HALLES

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie tygodniowym z dopiskiem na kopertach: „Krzyżówka magiczna".

Za bezbłędne rozwiązanie krzyżówki z nru 114 nagrody wylosowali: Jan Burzyński z Budziska (pow. suwalski), Zofia Gacińska z Białegostoku, Ryszard Sadowski z Kiku, Henryk Radziwoński z PGR w Rapie (pow. gołdapski) i Leszek Kuczyński z Sejn.

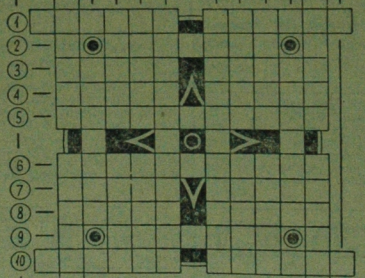

SAŁATKA sportowa

16 GODZIN MECZU

Najnowsza warlacka moda w Stanach Zjednoczonych: maraton koszykówki. Rekord ustanowiły dwie drużyny Walsh High School w Nowym Jorku, które grały przez 16 godzin i 10 minut. Rezultat — czerwoni pokonali żółtych: 1705 punktów do 1461.

Jeden z zawodników uzyskał 420 punktów.

KOLOR I SZYBKOŚĆ

Supremację Murzynów wśród amerykańskich sprinterów potwierdzają również olimpijskie statystyki. W ostatnich 7 igrzyskach olimpijskich w biegu na 100 metrów 7 medali zdobyli amerykańscy Murzyni, a cztery — biali sprinterzy. Na 200 metrów 11 medali zdobyli Murzyni, a 5 biali. W skoku w dal — 10 medali zdobyli Murzyni, a tylko 2 Amerykanie o białej skórze.

WEMBLEY NIE W WEMBLEY

W wyniku nowego podziału administracyjnego Londynu słynny stadion Wembley już nie leży w dzielnicy o tej samej nazwie, a znajduje się obecnie na terytorium przedmieścia Brent. Radny tej dzielnicy, mister Hockney, zaproponował zmianę nazwy stadionu na Brent Pool, co wywołało protesty w całej Anglii.

BŁĘDY KOSZTUJĄ

Prezydent klubu piłkarskiego FC Orleans, pan Aragos, ustalił szczegółową listę kar dla piłkarzy tego klubu. Jeżeli z winy zawodnika piłka wyszła za autę, potrąca mu się ćwierć dolara z premii. Niecelnie strzelony rzut rożny kosztuje pół dolara, nie wykorzystana sytuacja podbramkowa równa się stracie połowa dolara. Bramka samobójcza — 2,5 dolara, a nie wykorzystany rzut karny — 4 dolary. Podobno od chwili wprowadzenia tego „cennika" piłkarze FC Orleans osiągają lepsze rezultaty. Może to jednak przypadek?

OLIMPIJSKIE NAJ...

Jedynym krajem, który w historii Igrzysk Olimpijskich trzykrotnie zajął pierwsze miejsce w turnieju piłki nożnej, jest Wielka Brytania. Najwyższy wynik osiągnięty w Igrzyskach olimpijskim ma na swoim koncie Dania, która w roku 1908 pokonała Francję 17:1.

114

ZYGMUNT ZEYDLER ZBOROWSKI

KOTY ŁEOKADII

(POWIEŚĆ KRYMINALNA)

Nieznajoma zareagowała na tę zaczepkę bez nieufności, traktując ten sposób zawierania znajomości na plaży jako coś zupełnie naturalnego. Podziękowała za ofertę, oświadczyła jednak, że Warszawę zna już dość dobrze i że chętnych przewodników jej nie brakuje. W trakcie rozmowy powiedziała, że jest Belgijką, że studiuje historię sztuki i że przyjechała do Polski w celu zapoznania się z zabytkami kultury słowiańskiej. Otrzymała zaproszenie od Polskiej Akademii Nauk.

Przed wejściem na plażę stała popielata chevrolety najnowszego typu. Koszycki obrzuciwszy fachowym spojrzeniem luksusowy wóz, doszedł do przekonania, że urocza historyczka sztuki nie jest nędzarką. To jeszcze bardziej poprawiło jego humor.

— Może pana gdzieś podwieźć?

Z entuzjazmem przyjął tę propozycję. — Bardzo dziękuję, a można wiedzieć gdzie pani jedzie?

— Do hotelu, na Kruczą.

— A to się świetnie składa, bo ja właśnie na Krucznej mam coś do załatwienia w salonie radiowym.

— Czy pan prowadzi wóz?

— Oczywiście. Czy chciałaby pani, żebym usiadł przy kierownicy?

— Może byłoby lepiej. Pan zna miasto, a muszę przyznać, że jazda samochodem jest u was dość skomplikowana. Zawsze się boję, że zrobię coś niewłaściwego.

Zanim wsiedli do wozu, Koszycki uznał za stosowne przedstawić się. Wymienił swoje nazwisko w zamian za co dowiedział się, że urocza Belgijka nosi imię małżonki cesarza Francuzów oraz sławnej czarnej tancerki, nazy-

115

wa się zaś Krauss. Nie, nie jest pochodzenia niemieckiego. Być może, że jacyś tam przodkowie wywodzili się z germańskiego rodu, ale ona czuje się Belgijką i nienawidzi Niemców za ich butę, brutalność i naruszanie neutralności Belgii.

Koszycki zapuścił motor, nacisnął sprzęgło i delikatnie włączył bieg. Rozkoszował się tą wspaniałą maszyną. To prawdziwa satysfakcja siedzieć za taką kierownicą. Jakżeż nędzną wydała mu się w tej chwili jego własna octavia.

Jakby zgadując jego myśli, Józefina powiedziała: — Doskonale pan prowadzi. Czy ma pan własny wóz?

Poczuł, że się rumieni. — Mam taką małą pchełkę — odparł z niechęcią. — Nie ma o czym mówić.

Kiedy zajechali przed Grand Hotel, Koszycki spytał:

— Czy mógłbym panią jeszcze kiedyś zobaczyć?

Uśmiechnęła się zalotnie. — Nie wiem. Mam tak niewiele czasu na spotkania z nieznajomymi mężczyznami.

— Przecież się pani przedstawiłem. Nie jestem już nieznajomym mężczyzną. Może się umówimy?

— Dlaczego pan chce się ze mną umówić?

— Po prostu dlatego, że pani mi się bardzo podoba. Czy to nie wystarczający powód?

— A czy nie sądzi pan, że ja także mam tu coś do powiedzenia? Należało się spytać czy pan mi się podoba.

— Widzę, że moja skromna osoba nie znalazła uznania w oczach pani — westchnął z żalem Koszycki.

— Tego nie powiedziałam. Nie mam zwyczaju wydawać sądu o ludziach, których spotykam przypadkowo na plaży i z którymi zamieniam kilka zdań.

— Czy pani sądzi, że mógłbym pozyskać z czasem jej sympatię?

Roześmiała się, pokazując równe, drobne zęby. — Pan jest zabawny. Jakżeż pan chce, żebym odpowiedziała na to pytanie? Przecież ja pana nie znam. — Wysiadła z wozu i wyciągnęła rękę na pożegnanie. — Do widzenia. Dziękuję za wyręczenie mnie przy kierownicy. Może kiedyś spotkamy się w kawiarni. Jadam tu śniadania około dziesiątej.

Uścisnął wąską, wypielęgnowaną dłoń i powiedział kilka uprzejmych słów, że bardzo mu było miło..., że będzie szczęśliwy, jeśli... itp.

116

Ruszył wolno w kierunku Alei Jerozolimskich. Był pod wrażeniem tego spotkania. „Wspaniała babka" myślał z zachwytem. „Co za wdzięk, co za figura, co za nogi... A jaki wóz". Powiedziała, że jada śniadania w kawiarni około dziesiątej. To znaczy, że nie ma nic przeciwko temu, żeby go znowu kiedyś zobaczyć. A więc jakie szanse istnieją. Przypomniał sobie Monikę, ale jej obraz był taki blady i taki odległy, że właściwie nie miał znaczenia. Tamtą sprawę można było śmiało uważać za skończoną. Nie miało sensu zawracać sobie głowy dziewczyną, która przyniosła mu fałszywe dolary. Wspomnienie tej przykrej historii przywróciło go do rzeczywistości. Trzeba było wyjaśnić wreszcie czy te wszystkie obawy miały jakieś realne uzasadnienie. Na rogu Nowogrodzkiej wsiadł w taksówkę i pojechał do Waliczka.

Na tłustej, różowej twarzy starego kombinatora pojawił się wyraz żywego zaniepokojenia. — Co się stało, panie Waldeczku?

— Czy pan sam jest w domu?

— Sam. Anielcia poszła do kina.

— To dobrze. Możemy swobodnie porozmawiać.

— Co się stało? — powtórzył z rosnącym niepokojem Waliczek.

Koszycki usiadł i zapalił papierosa. — Obawiam się wpadki. Nie jest wykluczone, że milicja znajduje się w posiadaniu naszej waluty. Kogo pan jeszcze zaangażował na agenta oprócz Wierzbickiego?

— Nikogo. Jak Boga kocham. Ale...

— Ale co?

Waliczek uznał, że nie ma co się bawić w dyplomację. Opowiedział o obawach Bolka.

— Komu Wierzbicki sprzedał?

— Niejakiemu Piskorczykowi z Małej Wsi.

— Ile?

— Pięćset.

— Jakimi mniej więcej odcinkami?

— Były dziesiątki i dwudziestki z nowej produkcji.

— Może pan przypadkowo zapisał numerację?

— Zapisałem — ucieszył się Waliczek.

— Dawaj pan.

(Ciąg dalszy nastąpi)